Nr 40 Kraków, dnia 5 października 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1236.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 5 koron za wiersz petitowy
Kosztuje rocznie w Małopolsce . . . . 24 K w Królestwie . . 18 marek w Ameryce . . . . 2 dolary.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 60 h.

Chłopi polscy w Ameryce tworzą polską flotę.

50 milionów koron złożyli nasi chłopi na polskie okręty.

W drugiej połowie maja otrzymaliśmy z Ameryki pierwszy list, donoszący, że Polacy tamtejsi podjęli wielką myśl utworzenia „Polsko-Amerykańskiej Linii Okrętowej“ i myśl tę odrazu wprowadzili na tory realne, składając udziały, które do kwietnia wyniosły już około 200.000 dolarów. Przedstawiciel owej Polsko-Amerykańskiej Linii Okrętowej, zarazem przedstawiciel Redakcyi „Piasta“ w Chicago, p. Stanisław Mermel, zwrócił się wówczas do nas z prośbą o powiadomienie rządu polskiego o wielkim zamiarze naszych wychodźców amerykańskich. Posłowie nasi zwrócili się tedy do ówczesnego ministra handlu i przemysłu, p. Hąci, zawiadamiając Rząd o akcyi naszych ludowców amerykańskich. W tym samym czasie otrzymał Rząd polski pismo z Ameryki od inżyniera Pruszyńskiego, sławnego wynalazcy amerykańskiego (syna nieodżałowanej pamięci pracownika na niwie oświaty ludowej, znanego pod przybranem nazwiskiem „Promyk“), iż w Ameryce tworzy się drugie Towarzystwo, mające ten sam cel, co Towarzystwo Polsko-Amerykańska Linia Okrętowa, utworzone wyłącznie przez ludowców w Ameryce. Na podstawie porozumienia z p. ministrem Hącią posłowie nasi zawiadomili p. Mermela, zaś Rząd zawiadomił p. Pruszyńskiego, że z radością przyjmują do wiadomości akcyę na polu utworzenia polskiej floty, przyczem zarówno my, jak i Rząd, zwróciliśmy uwagę, by oba Towarzystwa ze sobą się połączyły, by nie rozstrzeliwać sił, ale skupić je, a tem samem przyspieszyć urzeczywistnienie wielkiej myśli. Przed kilku dniami otrzymaliśmy odpowiedź w tej ważnej sprawie, odpowiedź, którą poniżej przytaczamy:

Chicago, dnia 3 sierpnia 1919 r.

„Kochani p. posłowie! List Wasz, pisany dnia 23 maja w sprawie naszej Linii Okrętowej, otrzymałem w połowie lipca. Nie odpisywałem zaraz, ponieważ sprawy, o których chciałem pisać, były w toku dokończenia. Sprawa naszej Linii Okrętowej przedstawia się obecnie tak:

„Wysłaliśmy do Was telegram, z prośbą, byście nam dopomogli i przysłali nam kogoś, znającego się na tem (telegramu tego nie otrzymaliśmy. Przyp. Redakcyi). Na odpowiedź czekaliśmy długo. Gdyśmy otrzymali Wasz list, zawiązaliśmy już stosunki z drugiem Towarzystwem, podobnem do naszego, które się zawiązało w Nowym Yorku, ale nie z tem, na którego czele stoi p. Pruszyński. Równocześnie bowiem z nami grono Polaków w Nowym Yorku podjęło tę samą robotę, co i my, ludowcy. Na czele tego nowojorskiego Towarzystwa stanął z początku p. Górski, syn p. Paderewskiej z pierwszego małżeństwa, który, nawiasem mówiąc, później ustąpił, dalej inż. Roszkowski, kuzyn pp. Paderewskich, człowiek młody i bardzo zdolny, przedsiębiorczy, oraz dwaj inżynierowie z Rosyi, pp. Niklewicz i Borkowski, dobrzy znajomi p. Paderewskiego, ludzie, mający doskonałą znajomość rzeczy i cieszący się najlepszą opinią, wreszcie dwaj Amerykanie, bracia Nevelson, którzy już od lat 17 pracują w zawodzie okrętowym

i posiadają swoje linie do Brazylii, mężowie praktyczni, zdolni i nam życzliwi. Jeden z nich, starszy, jest kasyerem wspomnianego Towarzystwa.

„Wobec zgodnego przeświadczenia, że akcya, rozpoczęta przez p. inż. Pruszyńskiego, nie wyda rezultatów, weszliśmy w porozumienie z owem Towarzystwem nowojorskiem i połączyliśmy się z niem. My mieliśmy 700.000 dolarów, złożonych przez naszych ludowców, oni zaś ludzi praktycznych i, co najważniejsze, mających z rozmaitych powodów poparcie tutejszego wychodźctwa z tak zwanej prawicy, mającej tutaj ster polityczny w rękach.

„Darujcie, że parę słów poświęcę przy tej sposobności naszym stosunkom politycznym. My, ludowcy, nie cieszyliśmy się względami u tutejszych kół prawicowych, które nas traktowały z góry, a nawet w robocie około utworzenia naszej Linii Okrętowej przeszkadzały nam. W pismach swoich głosili, że jesteśmy oszustami, nawoływali Polaków, by nie dawali pieniędzy na żadne okręty, wzywali, aby naszych agentów przepędzano miotłami i t. d. Wszystko to było odgłosem dawnych walk politycznych z czasów wojny. Prawica tutejsza polska zacietrzewiła się bowiem podczas wojny niesłychanie w stosunku do Piłsudskiego i zwalczała go tutaj w sposób conajmniej nieprzyzwoity, podczas gdy my, ludowcy, szanowaliśmy Piłsudskiego, jako twórcę polskich Legionów, jako tego, który wzbudził ducha wojskowego w narodzie, który nie modlił się o Polskę, bo modlitwą Polski nikt nie wyżebrał, ale stworzył czyn. Te stare różnice polityczne jeszcze się w kołach naszej prawicy nie zatarły i dlatego, gdyśmy rozpoczęli zupełnie rzeczową robotę dla utworzenia polskiej linii okrętowej, prawica, z p. Smólskim na czele, usiłowała tę robotę naszą sparaliżować. Myśmy jednak mieli i mamy zaufanie ludu, zorganizowanego ideowo przy „Piaście", któregośmy prawie do końca 1916 r. otrzymywali, a najlepszym dowodem, żeśmy zaufanie i poparcie mieli i mamy, jest to, że do chwili, w której te słowa piszę, chłopi nasi, ludowcy, złożyli na nasze ręce 700.000 dolarów, to jest na wasze pieniądze jakich blisko 50 milionów koron.

„Jako ludzie praktyczni, posłuchaliśmy jednak wezwania Rządu i Prezydyum Klubu posłów ludowych Piastowców i podjęliśmy starania, by pracę około utworzenia polskiej floty skierować w jedno łożysko, co pracę tę tylko ułatwić i przyspieszyć może. Myśmy mieli pieniądze, Towarzystwo zaś, założone przez p. Górskiego, miało cały szereg pierwszorzędnych do pracy ludzi. Dlatego też złączyliśmy się razem i mamy nadzieję, że niezadługo praca ta wyda pożądane dla całego narodu rezultaty. Praca nasza idzie raźno po połączeniu się dwóch Towarzystw — Towarzystwo, założone przez p. Pruszyńskiego, nie wchodzi zupełnie w rachubę. W chwili, gdy to piszę, nie mamy jeszcze pieniędzy, potrzebnych na kupno okrętu, bo za dobry okręt żądają zapłaty gotówką, a na kupno takiego okrętu potrzeba jeden milion dwieście tysięcy dolarów. My tych pieniędzy jeszcze nie mamy, ale wkrótce mieć będziemy. Gorzej z tem, że na razie niema odpowiednich okrętów na targu. Mam jednak mocne przekonanie, że gdzieś w październiku b. r. zdołamy już kupić pierwszy okręt, a gdy będziemy mieli jeden, to o drugi już łatwiej.

„Na walnem zebraniu akcyonaryuszy obydwóch Towarzystw podczas zjednoczenia się ich uchwalone rezolucye, które poniżej podaję:

„My, akcyonaryusze Polsko-Amerykańskiej Linii Okrętowej, Towarzystwa pod nazwą „Poland-America Line", reprezentujący około 7000 członków, na walnem zgromadzeniu, prawnie zwołanem dnia 10 lipca 1919, w wielkiej hali Związku Polek w Chicago, w celu połączenia się z drugiem podobnem i w tymsamym celu zorganizowanem Towarzystwem pod nazwą „Polish American Navigation Corporation" z siedzibą w Nowym Jorku, uchwalamy co następuje:

Zważywszy, że naród polski po półtorawiekowej niewoli pod dzielnym przewodem naczelnika Józefa Piłsudskiego i premiera Ignacego Józefa Paderewskiego, powstał do chwalebnego życia w rodzinie innych narodów, wyrażamy naszą przynależność, cześć i posłuszeństwo dla rządu wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej polskiej,

cześć i poważanie dla naszej bohaterskiej armii polskiej, która swemi piersiami broni granic ojczystego naszego kraju przed zdradzieckimi zakusami chytrego wroga,

posłom Witosowi, Bojce i Rączkowskiemu, którzy sprawę żeglugi polsko-amerykańskiej Rządowi polskiemu przedstawili, ślemy wyrazy szczerego poważania i nadmieniamy, że powstała, żyje i rozwija się potęga ruchu organizacyjnego wychodźctwa polskiego w Ameryce na polu handlu i przemysłu,

idąc zaś za wzorem naszych najwybitniejszych przedstawicieli na polu polityki i my łączymy swą zawiązkową pracą na polu żeglugi morskiej, podając zgodną rękę współpracy nowo zorganizowanemu Towarzystwu z Nowego Jorku i łącząc się w jedną solidną spółkę nawigacyjną, spodziewamy się, iż w ten sposób dopniemy prędzej celu naszego, jakim jest ukazanie się na wodach Atlantyku pierwszej od setek lat polskiej floty handlowo-pasażerskiej pod flagą Orła Białego.

Niech żyje wolna i niepodległa Rzeczpospolita polska!

Niech żyje naczelnik Pisudski!

Niech żyje premier Paderewski!

Niech żyje Sejm polski!

Niech żyje polsko-amerykańska linia okrętowa!"

„Równocześnie wysłaliśmy następujący telegram kablowy do naczelnika Piłsudskiego:

„Naczelnik Rzeczypospolitej Polskiej Generał Józef Piłsudski, Warszawa, Polska.

7000 członków „Poland America Line" w Chicago uchwaliło jednogłośnie na walnem zebraniu dnia 10 lipca 1919 zlać się w jednę organizacyę z „Polish American Navigation Corporation" w Nowym Jorku w celu stworzenia polskiej morskiej floty handlowej i pasażerskiej za pieniądze, zebrane wśród polskiego społeczeństwa i przesyła gorące pozdrowienie Naczelnikowi polskiego narodu, generałowi Piłsudskiemu, premierowi Paderewskiemu, Sejmowi i Rządowi polskiemu.

Czesław Łukaszkiewicz, przewodniczący,
J. S. Frenzel, sekretarz."

„Równocześnie wysłaliśmy telegram dziękczynny do prezydenta Wilsona.

„Widomym wyrazem naszej działalności jest pismo „Flota Polska“, które się ukazuje od lipca b. r. Udziały wpływają nieustannie. Ludowcy nasi zdali egzamin ze swojego politycznego i obywatelskiego wyrobienia, bo to trzeba przyznać, że pieniądze na polską flotę wpłynęły w pierwszej linii od naszych ludowców. Możecie być dumni z nas i cała Polska będzie dumna, bo poska flota atlantycka będzie w lwiej części dziełem naszem, dziełem polskiego chłopa z pod znaku „Piasta“, który akcyę tę pierwszy rozpoczął i pieniędzy na nią nie skąpi.

„Otrzymaliśmy tu już kilka numerów „Piasta“ z kwietnia i z maja. W ostatnim numerze widzę ogłoszenie, iż stwarzacie Ludową Spółkę Drzewną. I ja, i moi polityczni przyjaciele ucieszyliśmy się ogromnie, że i wy tam garniecie się do przemysłu. Brawo, Bracia Ludowcy w Ojczyźnie! Nietylko Wam kury, cielęta, krowy, konie chować, ale brać się do interesu! Z takiej samej gliny żyd zrobiony, jak i wy, i taksamo wy możecie robić interesy, jak żydzi. Nie tylko mnie zainteresowało to ogłoszenie, ale każdego, kto tylko czytał „Piasta“. Już byli u mnie tacy, co chcą posyłać pieniądze na akcye. A wyście powinni wziąć w ręce wszystkie udziały tej spółki, tembardziej, że są one tanie, bo tylko po 500 koron. Mam nadzieję, że nas przyjmiecie z otwartemi rękami, a u nas ludzie chętniej poślą pieniądze przez konsulat, zwłaszcza ci, co myślą o powrocie.

„Ale bo kto też tu nas nie myśli o powrocie! Wszyscy chcą jechać, a tu konsul polski ogłosił, że jechać nie można. Nie wydaje się wiz na przejazd do Polski, nie tłómaczy się ludziom, dlaczego się to dzieje. Tworzy się na tem tle bolączka, o której zapewne wnet więcej usłyszycie.

„Naszym dzieje się tu krzywda. Zdzierają z nich podatki niesłusznie. Jak tem konsulat polski się nie zajmie, będzie kłopot.

„Wiadomość o reformie rolnej niezmiernie nas tu ucieszyła. Widzimy teraz namacalnie, że Polska będzie naprawdę państwem ludowem, co więcej, że już tem państwem jest.

„Cześć posłom Piastowym, Pozdrowienie dla wszystkich Piastowców!

Wasz brat z Dąbrowskiego
Stanisław Mermel“.

Nasi a żydzi w Ameryce.

Zbrodnicza działalność żydów przeciw Polsce. — Stosunki wśród Polaków w Ameryce. — Do Ameryki nie będzie można jechać aż za cztery lata.

Otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników oryginalny list, pisany do niego z Ameryki przez Wojciecha Wrzosa z Ostruszy, czeladnika krawieckiego, przebywającego od kilku lat w Ameryce. Ze względu na ważność spraw, w liście tym poruszonych, przytaczamy zeń poniżej następujące ustępy:

Middletown, 10 sierpnia 1919 r.

„Radzibyśmy się tu dowiedzieć naprawdę, jak się sprawuje nasz rodzimy polski rząd. Chcielibyśmy wiedzieć, jakie zmiany przeprowadził i czy państwo urządza się tak, że zapewnić może wszystkim szczęśliwy byt. Ciekawiśmy, czy w państwie polskiem jest lepiej, niż było pod panowaniem zaborców. Jeśli się o to pytam, to dlatego, że tu żydzi rozpuszczają potworne wieści o stosunkach w Polsce, wieści, których u nas skontrolować niepodobna i które nie spotykają się z wiarą, ale budzą duże zaniepokojenie.

Przedewszystkiem radzibyśmy się dowiedzieć, jak się w Polsce sprawnją żydzi. Tutaj, w Ameryce, wyrządzili oni Polsce okropną krzywdę. Wrzeszczeli ciągle o pogromach w Polsce, w każdem większem mieście amerykańskiem urządzali pochody po ulicach na znak protestu przeciwko pogromom. W pochodach tych brało udział po kilkadziesiąt tysięcy żydów, żydówek i małych szlojmów. Wszyscy byli ubrani na czarno na znak żałoby i z każdego miasta wysyłali do Waszyngtonu i do Paryża na konferencyę pokojową protesty przeciw owym „pogromom“. Robili tu taką agitacyę z powodu tych pogromów, że przedstawili Polskę jako kraj niesłychanej dziczy i barbarzyństwa. Gazety amerykańskie pisały o Polakach, jak o najgorszych barbarzyńcach, tak, że Amerykanie dawali nam to nawet odczuwać, iż pochodzimy z kraju, w którym się niewinnych i bezbronnych żydów morduje. Nasze pisma starały się tłumaczyć Amerykanom, że wszystkie te „pogromy“ zrodziły się tylko w żydowskiej fantazyi, a mają swe źródło w niewytłumaczonej poprostu nienawiści żydów do niepodległego państwa polskiego. Niewiele to jednak pomagało. To muszę stwierdzić, że gdyby nie żydzi, Polska byłaby na konferencyi pokojowej znacznie więcej zyskała.

Polacy w Ameryce już się żydom za to zbrodnicze działanie przeciw Polsce odwdzięczyli i to w bardzo dobry sposób. W każdem mieście zakładamy teraz swoje polskie sklepy i składy lub spółki, tak, że żydzi, do których nasi wychodźcy tak samo chodzili, jak w kraju, po wszystko, już dzisiaj zwijają swoje interesa i wynoszą się z polskich dzielnic w większych miastach. Ja sam należę do wielkiej spółki krawieckiej, która wywaliła cały szereg żydów, ciągnących z krawiectwa wśród ludności polskiej wielkie zyski. Myslę, że tak samo postąpią Polacy w kraju, a będzie to najlepszą zapłatą za krzywdę, jaką żydzi wyrządzili Polsce i Polakom.

Zapewne interesować Was będzie, jak się u nas rozwijają stosunki. Przedewszystkiem podrożało u nas wszystko prawie dwukrotnie. Dawniej za 12 dolarów można było lepiej żyć i mieszkać, niż dzisiaj za 25. Drożyznę spowodowało to, że Ameryka wysyła mnóstwo żywności, odzieży i ubrań do wszystkich krajów Europy. Roboty idą dobrze, każdy może zarobić dzisiaj 20 do 30, a nawet więcej dolarów tygodniowo we fabryce. Odzież i obuwie podrożały. Za ubranie trzeba płacić 30 do 35 dolarów, para butów, które kosztowały 6 dolarów, kosztuje dziś 12 do 15 dolarów, najtańsze mięso pół dolara funt.

W sprawie przyjazdu do Ameryki muszę Wam donieść rzecz niewesołą. W kongresie Stanów

Zjednoczonych postawiono wniosek, ażeby przez cztery lata nie wpuścić do Ameryki nikogo z Anglii, Francyi, Rosyi, Włoch, Polski i z innych krajów europejskich, oprócz Niemiec, Austryi, Turcyi i Bułgaryi, skąd nie będzie wolno przyjeżdżać do Ameryki przez 50 lat. Uchwała ta jeszcze nie przeszła, lecz napewno przejdzie. Tak więc z Polski przez 4 lata nie będzie mógł do Ameryki przyjechać nikt, prócz przedstawicieli rządu polskiego. Jeżeli jednak ktoś, przebywający dziś w Ameryce, ma rodzinę w kraju, to żonę lub dzieci będzie mógł sprowadzić.

Z Ameryki do Polski będzie można jechać dopiero koło Nowego Roku. Główną przeszkodą jest brak okrętów, bo wszystko zajęte jest przewożeniem towarów do zniszczonych wojną krajów europejskich. Nawiasem dodam, że do Polski wybiera się mnóstwo Polaków, którzy pragną jak najrychlej powrócić i zasobni w kapitał, jąć się pracy dla dobra niepodległej Ojczyzny.

Wojciech Wrzos.

Do Braci Ludowców!

Musimy spełnić obowiązki wobec państwa!

Kochani Bracia!

Mamy państwo polskie, mamy swój własny rząd, swój Sejm, który pracuje nad tem, by państwo nasze ugruntować i narodowi całemu zapewnić szczęśliwą przyszłość, a ludowi polskiemu to wszystko, co mu się w państwie ludowem należy. Sejm uchwalił reformę rolną, której szczegóły uchwali już w tym miesiącu, reformę, na podstawie której zmienią się zupełnie stosunki gospodarcze, na podstawie której każdy małorolny i bezrolny, o ile tylko będzie miał ochotę do pracy na roli, ziemię otrzyma. Znikną wielkie obszary, a gospodarzami staną się ci, którzy dotychczas musieli albo głodem przymierać, albo za granicą chleba szukać. Na straży praw chłopskich stoi Sejm, wybrany na najdemokratyczniejszych zasadach, Sejm, który daje gwarancyę, że chłopom w Polsce nie może się dziać krzywda, że oni będą zawsze istotnymi gospodarzami kraju. Polska niepodległa przyniosła zniesienie przywilejów, przyniosła władzę ludowi, przyniosła reformę rolną. Jeżeli kto zyskał na odzyskaniu niepodległości, to zyskali przedewszystkiem chłopi.

Uzyskanie praw pociąga jednak za sobą i poważne obowiązki. Nie może być dobrym obywatelem państwa ten, kto tylko praw pożąda, a obowiązków nie uznaje i nie może być dobrze w państwie, którego obywatele nie poczuwają się do spełniania swoich obowiązków. Kto nie wypełnia nakazów rządu, upełnomocnionego do wydawania tych nakazów przez Sejm, ten popełnia zbrodnię przeciw państwu, ten dopuszcza się swawoli, a każda swawola jest zaczątkiem niewoli. Jeśliśmy uzyskali niepodległość, to naszym obowiązkiem najświętszym jest ją utrzymać, a utrzymać ją można tylko przez sumienne wypełnianie obywatelskich powinności, przez spełnianie nakazów rządu.

Państwo polskie znajduje się obecnie w położeniu bardzo ciężkiem. Jak cały świat, tak i my nie otrząśliśmy się jeszcze ze smutnych następstw długoletniej wojny, która podważyła wszystkie podwaliny ustroju i wywołała ogólną biedę, przedewszystkiem w dziedzinie aprowizacyi. Podczas wojny dziesiątki tysięcy morgów ziemi leżało odłogiem i to nietylko u nas, ale we wszystkich państwach, w wojnę wplątanych. Środki żywności musiano wziąć w zarząd państwowy, co wytworzyło tylko pasek i ten tragiczny objaw, że ludzie bezrolni, a więc mieszkańcy miast i robotnicy, znaleźli się w ostatniej nędzy, bo bez środków do życia.

Objaw to, jak wspomnieliśmy, tragiczny. Musimy bowiem uprzytomnić sobie, że cały świat, a więc i Polska, znajduje się dziś pod znakiem wywrotowych i rozkładowych prądów, idących z Rosyi, a podsycanych za niemieckie pieniądze, zmierzających do wywołania nowego zamętu na świecie, zamętu, w którymby przedewszystkiem utonęła Polska, a temsamem wszystkie korzyści, jakie lud polski z odzyskania niepodległości odnosi. Ludzie głodni zdecydowani są na wszystko. A pamiętać musimy o tem, że wszelkie rewolucye rodzą się nie na wsi, tylko w miastach.

Dzisiaj miasta w Polsce, tak jak i środowiska fabryczne, znajdują się bez zaopatrzenia w żywność. Wytwarza się niezadowolenie i rozgoryczenie, które ogarnia już nietylko sfery robotnicze, ale wogóle nawet sfery inteligentne, rozumiejące dobrze całą grozę bolszewizmu. Znamy wypadki, że nawet urzędnicy, znani dotychczas z poświęcenia i przejęcia się myślą obywatelską i państwową, oświadczają, że ruszą na wieś na czele niezadowolonych, na czele tych, co jeść co nie mają, bo zmusza ich do tego głód, który się daje we znaki im i ich dzieciom.

Rząd polski, na podstawie sejmowej uchwały, nałożył na producentów rolnych, na rolników, kontyngent zboża, bardzo zresztą mały. Źle się stało, że na zboże wyznaczono cenę, nie wytrzymującą krytyki i nie pokrywającą kosztów produkcyi. Ale jednak powinniście, Bracia włościanie, pamiętać o tem, że w ciężkiej potrzebie, w jakiej znajduje się Ojczyzna, i wam potrzeba ponieść pewne ofiary dla wspólnego dobra! Tymczasem stwierdzić musimy ze smutkiem, że mimo nakazu rządu, upełnomocnionego przez waszych przedstawicieli, nikt prawie nie oddaje przepisanego kontyngentu zboża. Wiemy, że cena wyznaczona jest za niska, ale też wiemy o tem, że i na nas, bracia chłopi, spadły obowiązki i że my również musimy dla państwa trochę poświęcić. Zresztą możemy dziś już donieść, że za dostarczone w ciągu października zboże płacone będą, oprócz ceny wyznaczonej, premie, które dochodzić będą do 50%, a nawet może i więcej wyznaczonej ceny.

Dlatego też wzywamy was w imię dobra Ojczyzny, w imię naszej przyszłości, nie opierajcie się kontyngentowi, ale składajcie ochotnie i jak najprędzej te skromne ilości zboża, jakich państwo od was żąda, bo w ten sposób zapewniacie zaopatrzenie miast i śro-

dowisk fabrycznych w żywność i obronicie państwo i samych siebie od rozruchów i przewrotów, które dziś grożą, a któreby się zemściły na nas utratą niepodległości, a temsamem zaprzepaściłyby wszystko to, co powstająca Polska chłopom już dała, n. p. reformę rolną. Pamiętać musimy o tem, że jeśliby głód doprowadził do rozruchów w miastach, to rząd mogliby chwycić w swoje ręce bolszewicy, nasyłani do nas z Rosyi i z Niemiec, między nimi żydzi, a wtedy koniec byłby z naszą niepodległością i ze wszystkiemi naszemi nadziejami!

I nietylko dla miast, nietylko dla osad fabrycznych brakuje żywności. Brakuje jej przedewszystkiem dla tego, co mamy najdroższe, brakuje dla wojska polskiego. Wojsko jest jedyną naszą obroną, naszym największym skarbem, bo ono gwarantuje nam obronę granic, gwarantuje najbardziej niepodległość Ojczyzny. Czyż to nie wstyd, bracia najdrożsi, że wojsko znajduje się bez chleba, że w ostatnich tygodniach zmniejszono porcye żywności do połowy, że w ostatnich dniach żołnierze chleba wcale nie mają?! Przecież to wasi synowie, przecież to ci, co bronią was przed wrogami, którzy krew i życie poświęcają, a dziś znaleźli się w tem położeniu, że do ust co włożyć nie mają! A nie mają żywności dlatego, że rolnicy nie oddają kontyngentu.

Tak być nie może! Nie możemy mieć ciągle pretensyi do państwa, a nie poczuwać się do obowiązków, jakie mamy wobec państwa. Armia musi mieć co jeść, bezrolni mieszkańcy miast i robotnicy muszą mieć co jeść, bo inaczej anarchia zapanuje w całym kraju, a gdy się zacznie anarchia, to na niej chłopi najbardziej ucierpią!

Dlatego też raz jeszcze zwracamy się do was z gorącem wezwaniem: W imię dobra ogólnego, w imię interesów ludu i całego narodu, w imię spokoju, tak nam potrzebnego dla ugruntowania państwa, składajcie przepisane ilości zboża, potrzebnego na wyżywienie wojska, miast i robotników.

Za Klub Posłów P. S. L. Piastowców

Wincenty Witos, Jan Dąbski, dr Bardel, Stanisław Zaleski.

Kto i co ma naprawiać w Kościele?

Czy chciałby kto z was, czytelnicy, żeby nasi posłowie, do których i księża należą, radzili w Sejmie nad tem, ile się rabinowi należy za obrzezanie noworodka żydowskiego, albo za maglowanie trupa żydowskiego? Co nam i naszym księżom, którzy są posłami, do tego? Albo, czy chciałby kto z was, żeby poseł-rabin uchwalał w Sejmie, ile się naszemu księdzu za pogrzeb, lub ślub chrześciański należy? Co do tego syniście Thonowi, żydowi Priluckiemu, albo Markowi, albo Diamandowi, albo Perlowi, albo Liebermanowi?

Czy chcielibyście, aby nasz ks. arcybiskup Teodorowicz uchwalał żydom przepisy, jak mają swoich rabinów kształcić, albo jak i gdzie mają swoje nabożeństwa odprawiać? Ale też, czy chcielibyście, aby rabin Perlmutter, czy jak on się tam zwie, uchwalił nam ustawę o kształceniu naszych księży, o naszych nabożeństwach i o środkach utrzymania naszych księży?

Jeśli tego nie chcecie, to musicie zrozumieć, że o naprawę w stosunkach kościelnych musimy się starać nie przez Sejm, lecz przez Kościół. A jakkolwiek się rzeczy u nas w kościele mają, to nieładnie i wprost brzydko jest omawiać te sprawy, sprawy naszych księży i kazań, z żydami, lub u żydów w karczmie. Żydom do tego wara! Dlatego nawet na wiecach, na których są żydzi, omawiać tego nie powinniśmy. To musimy załatwić sami u siebie.

Ciężka to sprawa, bo Kościół — to opoka, nietylko w sprawach wiary i obyczajności. Często bywa opoką i w tem, w czem nie powinien być — n. p. w ustroju administracyjnym. Nie lubi posuwać się naprzód. Ale posunąć się musi, jeśli nie chce doczekać się zawichrzeń i nowinkarstwa różnowierczego. Niezadowolenia z duchowieństwa jest wśród wiernych mnóstwo. Wprawdzie wszyscy ci niezadowoleńcy utrzymują, że nie odstępują od Kościoła i wiary i gorąco przeczą, jakoby byli odszczepieńcami. Ale nieraz z ust ich wychodzi, bez ich wiedzy — zdanie odszczepieńcze. Bo nauczywszy się tego, że nieraz z ambony padają słowa, które nie są wcale słowem bożem, lecz nauką i zapatrywaniem osobistem księdza, przyjmują potem i prawdziwe słowo boże za osobistą naukę księdza. Sami zaczynają wykładać sobie naukę Kościoła i oczywiście nieraz — choć nieświadomie — błądzą.

Niechże teraz na tle takiego niedowierzania księżom i takiego niezadowolenia za różne opłaty kościelne pojawi się jakiś apostoł odszczepieństwa — jak zwykle — ksiądz, to czy daleko od masowego odszczepieństwa?

A więc ze względu na dobro Kościoła potrzebną jest rychła naprawa w Kościele, — ale w Kościele samym — i Kościół jako taki powinien tej dążności nie stawać na przeszkodzie.

Cóż trzeba zmienić i naprawić?

Stosunek między księdzem plebanem a wiernymi. Nie utrzymuję, żeby wszyscy proboszczowie byli źli i nielubiani. Ale wiadomo jest powszechnie, że wielu z nich jest nielubianymi.

1) Otóż, aby ten stan usunąć, trzeba nadawanie probostw usunąć z pod wpływu jednostek (kollatorów), a oddać pod wpływ parafii całej. Nie będzie wtedy proboszczów narzuconych, ani księży, łaszących się koło kollatorów bez oglądania się na wiernych. Dalej trzeba, aby w razie wielkiego i długotrwałego zatargu między proboszczem a wiernymi, zmieniano proboszczów — nie tak, jak teraz, że nawet wielokrotne jazdy do stolic biskupich ze strony przedstawicieli wiernych nie odnoszą żadnego skutku. Oczywiście musi być przy tem wszystkiem zastrzeżony i ściśle określony wpływ biskupa i jego prawa zwierzchnicze nad proboszczem. Z drugiej strony i księża nie mogą być bezwzględnie zdani na łaskę i niełaskę biskupów, ani na zbytnią zmienność usposobienia wiernych.

2) Dalej trzeba świętości wyzwolić od związku z mamoną. I tu trzeba odróżnić 2 rzeczy: majątek kościoła (parafii) i majątek księdza. — Ksiądz może mieć swój majątek własny, a powinien, jako ksiądz, pobierać pewną płacę (pensyę) na utrzymanie. Wysokość tej płacy powinna być uzależniona od wielkości pracy względnie parafii i od (drożyzny) cen utrzymania — ewentualnie także od lat kapłaństwa i godności kościelnych. W zamian wszelkie posługi duchowne i wszelkie czynności jego, jako kapłana, mają być bezpłatne. Bezpłatne śluby, bezpłatne pogrzeby, bezpłatne msze i t. d. Z tem łączy się zrównanie wiernych nietylko wobec Boga, ale i wobec Kościoła. Jeśli ślub ma być w albie, to dla wszystkich, jeśli w kapie, to dla wszystkich, jeśli przy bo-

…nym ołtarzu, to dla wszystkich, a jeśli przy głównym, to dla wszystkich. Jeśli pogrzeb z przyprowadzeniem nieboszczyka z domu przez księdza w szatach kościelnych, to dla wszystkich, jeśli z takiemże odprowadzeniem na cmentarz, to dla wszystkich, jeśli z katafalkiem, to dla wszystkich, jeśli z 10 świecami, to dla wszystkich, jeśli z wiliami, to dla wszystkich. Dzwonienie i msza żałobna — stanowczo dla wszystkich. Bo dzwon — to nie parada. On wzywa wszystkich wiernych do modłów za duszę nieboszczyka. A msza żałobna każdemu wiernemu się należy, jako odpłata za należenie do grona wiernych.

Co jest w Kościele, to jest święte. A świętość — czy to sakrament, czy sakramentalia, śpiew kościelny, czy modlitwa — niech nie będzie przedmiotem parady — dla zamożnych, a zgorszeniem — dla ubogich. Dla jednych i drugich ma być rzeczą cenną i świętą.

Co w Kościele jest, tego kupić nie można, bo świętościami się nie kupczy. Nie trzeba długo i zawile tłumaczyć, że zapłata za mszę nie jest zapłatą ceny kupna-sprzedaży, lecz datkiem na utrzymanie — ale trzeba za odprawienie mszy nie brać pieniędzy.

Postarajcie się o tę naprawę w Kościele wy, księża, a będzie nam z wami i wam z nami lepiej.

I chrześcianie nie będą w życiu poganami!

Józef Rączy z Przybyszówki.

Dlaczego brak opału i brak soli?

Stosunki gospodarcze w Polsce stają się z każdym dniem smutniejsze. Z trwogą patrzymy w przyszłość, bo coraz bardziej daje się we znaki brak najpotrzebniejszych rzeczy, nawet tych, których w kraju mamy poddostatkiem.

W ostatnich czasach otrzymaliśmy niesłychane skargi na brak soli. Dochodzi do tego, że za sól płacą indzie po kilka koron za kilo, we wschodniej Galicyi nawet po kilkadziesiąt. Poprostu wierzyć się nie chce, by w Polsce, mającej Wieliczkę, która jest jedną z największych kopalń soli na świecie, mógł być brak soli. Powiadają niektórzy, że powodem tego jest paskarstwo. Niewątpliwie, bo znane nam są fakty, że nawet niektóre składnice Kółek rolniczych, i to niestety takie, na których czele stoją księża, po otrzymaniu soli odsprzedały ją natychmiast żydowi, który ją oczywiście puścił na pasek. Ale przedewszystkiem powodem braku soli jest to, że robotnicy w Wieliczce nie wydobywają soli w tej ilości, w jakiejby ją wydobywać powinni i w jakiej ją wydobywali za czasów austryackich. To jest ohydna robota socyalistów, którzy ustanowili kontrolorów nad górnikami, kontrolujących, by robotnicy nie pracowali tyle, ile mogą, tylko zbywali robotę, ale brali pięć i więcej razy większe pensye, niż przedtem.

Brakuje węgla. Grozi nam to, że koleje staną, że więc całe nasze życie gospodarcze uwiędnie. Dlaczego? Bo znowu robotnicy, podjadzani przez agitatorów socyalistycznych, którzy dziś nie różnią się niczem od agitatorów bolszewickich, troszczą się tylko o to, by robotnicy jak najmniej węgla wydobywali. Tracimy tydzień w tydzień setki wagonów węgla, który mógłby być wydobyty, a którego się nie wydobywa z powodu umyślnego powstrzymywania robotników od wytężonej pracy.

Do czego dążą socyaliści? Oni przecie wrzeszczą ciągle, że się robotnikom krzywda dzieje, że w państwie jest coraz gorzej, a nie widzą, że oni właśnie są głównym powodem tych coraz gorszych stosunków. Oni urągają na chłopa, że chce otrzymać za zboże pieniądze, które mu się słusznie należą, a sami sprawiają to, że ten chłop musi się obywać bez najpotrzebniejszych rzeczy, których w kraju nie można wyprodukować z powodu braku węgla, że nawet za sól musi przepłacać, bo tej soli niema — z powodu socyalistycznej agitacyi wśród górników.

To się musi skończyć. Te socyalistyczne rządy, które zrujnowały Rosyę, u nas przyjąć się nie mogą. My nie pozwolimy na to, by socyaliści zrujnowali naszą dopieroco rodzącą się państwowość i by nas oddali w zupełności w ręce Niemców, którym zawdzięczają swoje powstanie. Socyalistów będziemy pędzić precz jako tych, którzy dybią wprost na zniszczenie państwa. A do Was, Bracia robotnicy, zwracamy się z uczciwą i rzetelną propozycyą:

Pracujcie tak, jak pracowaliście przed wojną i podczas wojny pod obuchem naszych gnębicieli, a my Wam wtedy damy żywność po najtańszych cenach. Jeżeli jednak będziecie dalej ulegać bolszewickim agitatorom i przez rozleniwienie powodować będziecie coraz większą nędzę, to my się potrafimy przeciwstawić. My mamy i damy środki żywności, ale wy pracujcie tak dla swojego własnego państwa, jak pracowaliście dla wrogów.

Tego mamy prawo wymagać i tego wymagamy.

Żądamy wolnego handlu!

Wojna wykazała najlepiej, że ograniczenie handlu nie zapobiega zupełnie dręczącej najbiedniejsze warstwy biedzie. Oddanie środków żywności w zarząd państwowy i utworzenie w tym celu osławionych central zemściło się na Austryi upadkiem państwa, gdyż wytworzyło tylko paskarstwo, skutkiem tego rozgoryczenie i w niemałej mierze przyczyniło się do klęski, skądinąd zresztą zasłużonej, jaką Austrya w wojnie poniosła. Socyalistyczny rząd wiedeński odrazu w styczniu zniósł wszelkie centrale i wprowadził wolny handel, bo przekonał się, że socyalistyczne doktryny o upaństwowieniu w życiu nowożytnem nie wytrzymują próby. Skutki tego okazały się w całej pełni po kilku miesiącach. Dziś Wiedeń ma biały chleb tani i ma go poddostatkiem, jest zaopatrzony w tłuszcze, których ma dość i po tanich cenach. A ponieważ ze zniżką cen środków żywności musi następować zniżka cen wszystkich innych artykułów codziennego użytku, Austrya wraca już dziś do normalnego życia. To zrobił wolny handel.

U nas, w Polsce, sprzeciwiają się wprowadzeniu wolnego handlu socyaliści, choć mają dowody, że wprowadzenie wolnego handlu uzdrowi nasze stosunki i usunie największe niedomagania aprowizacyjne. Wprowadzenia wolnego handlu domagają się dziś nietylko rolnicy, ale mieszkańcy miast i robotnicy.

Tylko przywódcy socyalistyczni słyszeć o nim nie chcą, bo patrzą, jak sroka w kość, w marksowski dogmat o upaństwowieniu. A przecie mają namacalne dowody, że wolny handel jest najlepszym wyjściem z obecnej ciężkiej sytuacyi. Widać to choćby po ziemniakach. — Obrót ziemniakami jest wolny, a skutki jakie? W lipcu kosztowały ziemniaki 100 koron za metr, w sierpniu 100, później 80, w wrześniu 70, a dzisiaj 50, a nawet 40 koron. Tak sprzedawał i sprzedaje ziemniaki Związek ekonomiczny Kółek rolniczych.

Na wszystkich zgromadzeniach naszych ludzie domagali się jednomyślnie wprowadzenia wolnego handlu. Możemy stwierdzić, że wybitni urzędnicy, którzy się zajmowali aprowizacyą, zgodnie stwierdzają, iż tylko wolny handel może nas w obecnej ciężkiej sytuacyi uratować.

Posłowie nasi wystąpili w Sejmie z kategorycznem żądaniem o wprowadzenie wolnego handlu środkami żywności. Mamy nadzieję, że Sejm w większości swojej, przecież z chłopów złożonej, uchwali wolny handel, a zrobi przez to wielki krok w kierunku poprawy obecnych stosunków.

Armia żydowska w Polsce?!

Co znaczą manewry żydowskie pod komendą polskich oficerów?

Od dłuższego już czasu spotyka się po miastach kadry młodzieży żydowskiej, zorganizowanej na sposób wojskowy i posługującej się hebrajską komendą.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że owe kadry mają służyć do obalenia państwa polskiego bądź przez wewnętrzną rewolucyę wedle wypróbowanych na Rosyi metod Bornstein-Trockiego, bądź też przez sprawienie armii polskiej dywersyi, gdy Polska uwikłana będzie w wojnę z Niemcami! Żydzi zresztą nie robią z tego żadnej tajemnicy, występują wrogo na każdym kroku przeciwko naszemu narodowi i naszemu państwu, starają się nam szkodzić, gdzie tylko mogą i zniszczyć Polskę zmartwychwstałą jak najprędzej i jak najskuteczniej!

W tym a nie w innym celu ukrywali żydzi broń i amunicyę w Krakowie, w tym celu mają ją ukrytą i dziś po wszystkich miastach i miasteczkach i po wsiach; w tym celu żydzi bądź bezpośrednio sami, bądź też pośrednio — przez wynajęte indywidua — szerzą agitacyę komunistyczną, nakłaniają robotników rolnych do domagania się upaństwowienia ziemi, kolejarzy do urządzenia strejku kolejowego podczas wojny i t. p. W tym celu wzrasta liczba żydów z dnia na dzień i z godziny na godzinę, gdyż przez wszystkie granice Polski ściągają się do nas tłumy żydowstwa i osiadają tę naszą ziemię, aby ją posiąść i zniszczyć, aby na naród nasz na nowo nałożyć pęta niewoli! — W tym wreszcie celu żydzi na wszystkich frontach walczyli ramię przy ramieniu pospołu z każdym wrogiem byle tylko przeciw naszej armii, przeciw Polsce — walczyli w szeregach ukraińskich, walczą w szeregach bolszewickich, niemieckich, a nawet czeskich!

Opieka koalicyi rozzuchwaliła żydów i skutki jej już dziś widzimy — mamy bowiem nietylko państwo w państwie, ale także armię w armii!!

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że wielu żydów służy w armii polskiej w charakterze oficerów. Jest to spadek po Austryi z odpowiednim przyrostem po jej rozpadnięciu się. Oficerowie ci, nosząc na sobie polskie mundury, są równocześnie komendantami żydowskich oddziałów, posługujących się hebrajską komendą!

Każdego, ktoby temu nie wierzył, zapraszamy w pierwszą lepszą niedzielę n. p. do Pleśny pod Tarnowem. Tam na dworcu kolejowym zastać można kilkuset żydów z rozmaitemi oznakami, a nawet ze sztandarami, wyczekujących przybycia pociągu z Tarnowa. Pociąg zajeżdża, z wagonów wysiada znowu kilkunastu żydków, prawdopodobnie sztab generalny i... polscy oficerowie o garbatych nosach i obwisłych dolnych wargach — witani owacyjnie a wrzaskliwie.

Panowie ci, orły polskie i srebrne pogony na sobie mając — przemawiają ostentacyjnie do zgromadzonych po niemiecku; jakiś żołnierz z armii Hallera, zwabiony wrzaskiem, wychyla się przez okno z okrzykiem: „Matko Boska, i to ma być Polska?!" Okrzyk ten jednak zagłusza „harmider" hebrajskiego wojska, które ustawia się w szeregi — na ich czele staje polski oficer, rozbrzmiewa hebrajska komenda — i pochód rusza na ćwiczenia!

Żydowskie wojsko, mające walczyć przeciw polskiemu państwu i polskiej armii pod wodzą „polskich" oficerów ciągnie w pole na ćwiczenia i w oczach ludu odbywa te prowokujące rewie — bezkarnie i bez przeszkody!!

Godzi się zapytać zarząd naszej armii narodowej, czy wie o tem antipaństwowem ubocznem zajęciu swoich oficerów wyznania mojżeszowego, czy zezwoli na hańbienie munduru polskiego występami tego rodzaju i czy nadal będzie darzył zaufaniem tych wrogów państwa i narodu polskiego.

Armia w armii!

Żydzi organizują kadry swojej młodzieży i przygotowują je do akcyi — i ci sami żydzi są oficerami i podoficerami w polskiem wojsku, wnikają we wszelkie tajniki naszej armii, gdy zechcą, mogą armię tę dezorganizować — zarządzają jej uzbrojeniem i wyekwipowaniem, a żydówki, zatrudnione po biurach wojskowych, czerpią z ich aktów różne wiadomości — co wszystko na nas zemści się prędzej czy później!

H. Zaleski.

Jeszcze o Kółkach rolniczych.

Gdy porównamy wydajność z morga u nas, a zagranicą, uprzytomnimy sobie jakość naszej i zagranicznej ziemi, przekonujemy się, że ziemia nasza, chociaż nie gorsza od zagranicznej, wydaje znacznie mniej, przyczyną zaś tego jest nie dość umiejętny sposób gospodarowania naszego włościaństwa.

Przyznać trzeba, że postęp w rolnictwie, w ostatnich szczególnie latach, dokonał się już częściowo na naszą korzyść i że coraz bardziej i coraz więcej małorolnych poczyna rozumieć potrzebę zaprzągnięcia doświadczeń umiejętnych rolników do swej pracy; coraz więcej widzi się dążenie do poprawy rasy bydła; orka coraz szersza, zwracanie uwagi przy zakupnie nawozów sztucznych na procent zawartości nawozowej, rozpo-

szczalnej w ziemi i zdolnej do służenia roślinom za pokarm, używanie krów do zaprzęgu i t. d., i t. d.

Stwierdzić należy z całą sumiennością, że zasługa za podnoszenie się rolnictwa u nas spada na Towarzystwa rolnicze, a w pierwszym rzędzie na Kółka.

Praca rozpoczęta, ale zaledwie minimalna jej część jest dotąd wykonaną i dlatego wytężyć należy wiele siły, by praca ta nie ustawała, ale rosła i olbrzymiała, bo od jej wyników zależy w znacznej mierze nasza siła gospodarcza, a dobrobyt chłopa w zupełności.

Ogrom pracy przed nami!

Sadownictwo, poszanowanie cudzej własności, pszczelnictwo, kooperatywa rolnicza, zakupywanie nowych narzędzi i maszyn rolniczych na wspólny użytek, osuszanie i nawadnianie gruntów, komasacya, podniesienie wartości pastwisk gminnych, zakładanie spółek mleczarskich, gospodarka lasowa i t. d., i t. d., oto ogrom pracy, który w imię naszego interesu narodowego podjąć należy i podjąć się musi. Pracy czeka nas tak dużo, że każdy chętny, bez względu na przynależność partyjną, winien brać się do niej, a nie utrudniać jej innym.

Skutkiem przyczyn, spowodowanych wojną, akcya oświatowo-rolnicza ucichła prawie w Kółkach, bo przy surowych rekwizycyach austryaków nie można było myśleć ani o racyonalnej hodowli bydła, ani o nawożeniu, bo nawozów sztucznych nigdzie nie dostał, ani o ulepszonej gospodarce rolnej i dlatego Kółka wytężyły swą pracę w tym kierunku, w którym w zmienionych warunkach pracować można było i należało.

Handel, będący prawie wyłącznie w rękach żydowskich, stał się dla nas polem wyzysku. Ludność obdzierano prawie ze skóry, a ta, nie mając organizacyi, stawała się ofiarą nieuczciwości kupców; zaczęła się więc gorączkowa praca organizacyjno-handlowa, sklepy i składnice towarowe Kółek rolniczych wyrastały jak po deszczu grzyby, ludność niosła oszczędzony grosz i składała w formie udziałów i pożyczek. Powstające sklepy i składnice wpływały na umoralnienie handlu, regulacyę cen, nie mogły jednak w zupełności zaspokoić wymagań członków, bo wrogi nam rząd austryacki nie sprzyjał organizowaniu się społeczeństwa, wiedząc, że organizacya to siła, a on chciał mieć lud słaby i biedny, taki bowiem dawał sobą łatwo rządzić i wykorzystywać się.

Organizacyi handlowych przybywało, ludzi zaś do prowadzenia było mało, bo wszystko prawie służyło w wojsku; przyjmowano więc różnych do pracy w stowarzyszeniach, ci zaś nie zawsze stali na wysokości swego zadania i odczucia tej odpowiedzialności, jaka na nich ciążyła, ulegał ten i ów ogólnej pokusie robienia interesów, szybkiego bogacenia się, zapomnieli o swych powinnościach, jako pracownicy kooperatywni, splugawili nasz czysty dotąd sztandar paskarstwem.

Czyż my, ludzie czyści, my, którzy jesteśmy podstawą Kółek rolniczych, czy my możemy odpowiadać za to, co tam w Związku ekonomicznym zrobił Szczepański? Czy odpowiedzialność spada na nas, na wszystkich? Nie! Cóż winien gospodarz, że jego najemnik, który wydawał się uczciwym i rozumnym, wykorzystywał gospodarza i okradał go. Czy gospodarz podłoży palący się ogień pod dom i stodołę i spali swoją zagrodę, zniszczy pracę swą? O, nie! Nieuczciwego sługę wypędzi precz, szkody, przezeń zrobione, co tona ... poprawi, z większą energią zabierze się do pracy, a nowemu słudze nie zaufa już, ale będzie go dobrze doglądał!

Tak też i my, Kółkowcy, zrobić powinniśmy; nie rozwalać własnej pracy, ale nieuczciwych pędzić od siebie do kryminałów, uczciwych łączyć razem, zarządy Kółek kontrolować, zło wykorzeniać, wobec nieuczciwości być bezwzględnym, ale łączyć się, skupiać, podnosić, niech rośnie siła zorganizowanego ludu, bo dla utrzymania powstałej Ojczyzny potrzeba nam iść ciągle naprzód i świecić, bo ciemnoty i nieuctwa jeszcze, niestety, wiele, bardzo wiele na polskim łanie.

Oświata i organizacya — to hasło pracy, to sztandar, pod którym wszyscy raz stanąć powinniśmy.

Jan Kolanko.

Sprawy polskie.

Na konferencyi pokojowej nie zapadło jeszcze rozstrzygnięcie co do losów Galicyi wschodniej. Zdaje się jednak, że rozstrzygnięcie to będzie dla nas pomyślne, bo wielkie wrażenie wywarło na członkach konferencyi oświadczenie prezydenta ministrów Paderewskiego, że musiałby ustąpić z urzędu, gdyby Galicyi wschodniej nie przyznano Polsce na stałe. Zdaje się, że sprawa ta rozstrzygnięta zostanie aż równocześnie z ustaleniem całej naszej granicy wschodniej, jak to słusznie przewidywał nasz korespondent paryski w poprzednim numerze.

Wojska nasze posuwają się w zwycięskim pochodzie coraz bardziej na wschód. Zdobyliśmy Dyneburg. Socyaliści nasi drą się teraz, żeby na gwałt zawrzeć z bolszewikami rozejm. Jest to robota podwójnie zbrodnicza. Naprzód dlatego, że jeśli się u nas drze o pokój z bolszewikami, to się zachęca bolszewików do postawienia nam jak najgorszych warunków. Po drugie zaś dlatego, że najważniejszem naszem zadaniem wojskowem musi być przerwanie nareszcie bezpośredniego połączenia między Prusami a bolszewikami. Ażeby tego dokonać, musimy iść coraz dalej na północ, aż ku Libawie, bo jeśli przerwiemy to połączenie Prusaków z bolszewikami, to uniemożliwimy dostarczanie bolszewikom broni i wszystkich środków do prowadzenia wojny, a temsamem będziemy mieli od nich spokój. Bolszewicy to czują i dlatego wpływają na naszych półbolszewików, aby na gwałt robić z nimi zawieszenie broni, którego by oni, oczywiście mogli niedotrzymać i z pewnością by nie dotrzymali, ale w razie, gdyby nam Niemcy wojnę wypowiedzieli, na nas by się rzucili.

Na Białej Rusi zaszedł wypadek doniosłego znaczenia. Dnia 19. września przybył naczelnik państwa, Piłsudski, radośnie przyjmowany tak przez Polaków, jak przez Białorusinów, do Mińska i ogłosił niepodległość Białej Rusi. Taksamo, jak swego czasu na Litwie, obwieścił, że Biała Ruś sama zadecyduje o swoim losie. Dowód to najlepszy, że naczelnik państwa idzie w ślad tradycyi staropolskich, idzie bowiem do bratnich narodów nie z gwałtem i przemocą, ale ze słowem braterstwa i wolności. Istotnie, najbardziej pożądanem by było, gdyby niepodległa Litwa i Biała Ruś oświadczyły się za sojuszem, względnie

federacyą z Polską, a do tego jedyna droga jest ta, jaką obrał naczelnik Piłsudski.

KRONIKA.

Walny Zjazd T. S. L. odbył się w Krakowie dnia 28 i 29 września. Omówiono zadania T. S. L. na najbliższą przyszłość i dokonano nowego wyboru Zarządu. Z naszych wszedł do Zarządu p. Owiński i p. Maślanka.

Ludowcy lwowscy w sprawie Galicyi wschodniej. Dnia 24 września odbyło się we Lwowie zebranie tamtejszych ludowców. Pos. Rataj przedstawił stanowisko ludowców Królestwa odnośnie do Galicyi wschodniej. Stwierdził on, że sprawa ta była jedną z głównych różnic między ludowcami z Galicyi a ludowcami z Królestwa, czyli t. zw. Thugutowcami. Thugutowcy jednak zrozumieli nareszcie znaczenie Galicyi wschodniej i zajęli stanowisko takie, jak i Piastowcy. Zebrani wypowiedzieli się stanowczo przeciw tymczasowości należenia Galicyi wschodniej do Polski, wypowiedzieli się przeciw strajkowi rolnemu, domagali się poprawy płac dla urzędników, pełniących tam obowiązki w ciężkich warunkach, jako pionierzy polskości.

Zbiórka na polski Czerwony Krzyż odbędzie się w całym kraju dnia 15 b. m. Chodzi o żywność i bieliznę dla naszych żołnierzy, walczących na froncie. Kto ma, niech w dniu tym nie szczędzi i złoży czy to kawałek płótna, czy trochę środków żywności. Chodzi tu przecie o naszych żołnierzy więc nikt nie powinien ociągać się.

Biurokratyzm szkolny. Donoszą nam z Tarnowa: Rada szkolna krajowa, przedłużając wakacye, ogłosiła, że wpisy w szkołach powinny się zacząć 9 września. Wielu włościan w okolicy Tarnowa udawało się 9, 10 lub 11 września dla wpisania swych synów do seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, ale przybywszy do seminaryum, dowiedzieli się od dyrektora szkoły, że wpisuje on tylko 12 września w godzinach urzędowych i musieli odjechać z niczem, tracąc cały dzień na darmo, bo p. dyrektor Tarasiewicz bawi się w biurokratę i wyznacza sobie tylko jeden dzień na wpisy „w godzinach urzędowych". Należałoby raz skończyć z c. k. biurokratyzmem austryackim, dla którego w Polsce miejsca być nie powinno! Czy takie traktowanie ludzi, przybyłych często z bardzo dalekich okolic i odsyłanie ich do domu z niczem, zwłaszcza przy obecnych spóźnionych robotach polnych i braku czasu, jest po myśli Wysokiej Rady szkolnej krajowej?

Rozwiązanie Galicyjskiego Biura skupu zboża. Otrzymaliśmy następujący komunikat: Krakowski Syndykat rolniczy wraz ze Związkiem ekonomicznym Kółek rolniczych otrzymał od Państwowego Urzędu zbożowego prawo skupu zboża w Małopolsce. Celem ujednostajnienia akcyi utworzyły obie instytucye wspólne Biuro skupu zboża, które powierzyło w poszczególnych powiatach skup zboża syndykackim Spółkom handlowo-rolniczym i Składnicom Kółek rolniczych. W ten sposób zorganizowane Małopolskie Biuro skupu zboża rozpoczęło swoje czynności, mając w każdym powiecie wykwalifikowanego zastępcę, gdyż zaznaczyć tu trzeba, że wszystkie prawie syndykackie Spółki handlowo-rolnicze i Składnice Kółek rolniczych w czasie wojny akcyę tę prowadziły. Ponieważ jednak sekcya ministerstwa aprowizacyi uznała za stosowne, opierając się na rozporządzeniu ministerstwa aprowizacyi, oprócz powyżej wspomnianych instytucyj, udzielać prawa skupu także i innym osobom, względnie korporacyom neutralnym, przeto Syndykat rolniczy i Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, zapewniwszy swoim organizacyom powiatowym dalszy współudział w akcyi skupu zboża, uznały za zbyteczne dalsze istnienie Małopolskiego Biura skupu i rozwiązały je, przelewając wszystkie swe prawa i obowiązki na organizacye powiatowe. Obie instytucye uważały takie rozwiązanie sprawy za najodpowiedniejsze, gdyż cel, o który im chodziło, t. j. zainteresowanie organizacyj powiatowych w akcyi skupu zboża, został osiągnięty.

W sprawie niezrealizowanych przekazów wiedeńskiej P. K. O. Otrzymaliśmy następujący komunikat: Wskutek wstrzymania z końcem kwietnia b. r. wypłat na rachunek wied. poczt. Kasy oszczędności pozostało wiele niezrealizowanych przekazów tejże P. K. O. w ręku stron. Trzymanie takich przekazów jest zupełnie bezcelowe. W interesie stron leży, aby jak najrychlej złożyły takie przekazy w urzędzie pocztowym, który je odeśle do Wiednia. Na żądanie wydadzą urzędy pocztowe potwierdzenie odbioru zwróconego przekazu. W ten sposób kwoty przekazowe zostaną przypisane napowrót na dobro właścicieli kont, którzy je przekazali, adresaci zaś będą mogli się upomnąć o przekazanie należnych im kwot inną drogą.

Ważne dla inwalidów wojennych. Dnia 5-go października b. r. odbędzie się w sali „Czytelni miejskiej" w Lubaczowie o godzinie 1-szej po południu zebranie inwalidów wojennych. Celem zebrania jest omówienie położenia inwalidów i założenie miejscowego Koła Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej. Ze względu na ważność sprawy inwalidzi wojenni we własnym interesie winni się jaknajliczniej zebrać.

Wolne posady dla inwalidów wojennych. Inwalidzi wojenni, członkowie Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej, którzy się kwalifikują na posady kancelistów starszych, pomocników buchalteryjnych lub pomocników kancelaryjnych, zechcą się zgłosić do biura Związku, plac WW. Świętych 1. Kraków. Posady są do objęcia w Warszawie z płacą miesięczną Mk 500 do 600 początkowo; aprowizacya zapewniona.

Bank ziemski dla kresów, Towarzystwo akcyjne. Postanowieniem ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 25 lipca 1919 zostały zatwierdzone zmiany statutu Banku ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny Towarzystwa akcyjnego w Łańcucie. W myśl zmienionego powyższem postanowieniem § 1 statutu dotychczasowa firma „Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, Towarzystwo akcyjne" zostaje zmienioną i będzie opiewać: „Bank ziemski dla kresów, Towarzystwo akcyjne" zgodnie z zamierzoną działalnością Banku na kresach Polski. Z szeregu dalszych zmian statutu najważniejsze są: uprawnienie walnego zgromadzenia do przeniesienia siedziby instytucyi w Łańcucie do Lwowa lub Przemyśla oraz podwyższenia kapitału akcyjnego do kwoty 6,000.000 K. Bank został również uprawniony do wydawania książeczek na złożoną gotówkę i do emitowania obligacyi do kwoty 10,000.000 K. Wobec powyższych upoważnień przystępuje Bank już teraz do przeprowadzenia podwyższenia kapitału akcyjnego jeszcze przed formalnem ogłoszeniem subskrypcyi i przyjmuje zgłoszenia na akcye nowej emisyi.

Obrona Spisza i Orawy. Z Dobrej piszą nam: Dnia 10 sierpnia odbył się za inicyatywą Kółka rolniczego w Dobrej koło Limanowej olbrzymi wiec pod gołem niebem w sprawie obrony Spisza i Orawy. W wiecu wzięła udział nietylko ludność wiejska, ale także inteligencya miejscowa i kolonia

dziewcząt ze Lwowa ze swojemi nauczycielkami. Wiec zagaił miejscowy proboszcz ks. kanonik Hilary Kocańda, a następnie delegat orawski p. Piotr Borowy, w dłuższej mowie omówił stosunki, jakie panują na Orawie i Spiszu, pod zaborem Czechów, i wzywał wiecowników, ażeby domagali się od swych posłów, iżby ci poparli w Sejmie przyłączenie Spisza i Orawy do Polski. Wkońcu członek komitetu, wójt miejscowy, p. Jan Lach, przedłożył wiecowi rezolucyę, wzywającą Sejm do obrony Spisza i Orawy, którą wiec przez aklamacyę przyjął. *M. Szewczyk.*

Niewłaściwe rekwizycye. W ostatnich dniach zarządzono w powiecie wadowickim, wielickim, grybowskim i innych niebywałą wprost rekwizycyę. Ministerstwo wojny, w porozumieniu z ministerstwem aprowizacyi, kazało zająć wojsku to, co było w młynach. Nakaz ten jest wprost niesłychany, i ci, co go wydawali, nie zdawali sobie sprawy z tego, co robią. Bo co się pokazało? W młynach zarekwirowano mąkę, należącą do ludzi najbiedniejszych, którzy nieraz po drogich cenach pokupowali sobie zboże. Wojskowość tłumaczy to tem, że wojsko znajduje się bez środków żywności. O te środki można się było postarać inaczej. W sprawie tej generalny delegat Gałecki wysłał energiczny protest do rządu i we wtorek, wraz z prezesem Witosem, interweniował w tej sprawie u rządu. Nie ulega wątpliwości, że rząd rekwizycyi w ten sposób zakaże. Zakaz powinien przyjść do powiatów, zanim jeszcze ten numer dojdzie do rąk Czytelników.

Zebranie inwalidów powiatu ropczyckiego, zwołane przez posła Jana Babicza, odbyło się dnia 7 września w sali Rady gminnej. Sprawę organizacyi referował dr Gagatek. Na wniosek posła Babicza uchwalono przystąpić do zawiązania powiatowego Związku inwalidów. Wybrano wydział z 20 członków i zarząd. Przewodniczącym wybrano p. Bazarę. Pos. Babicz zwrócił uwagę na cel organizacyi, zachęcając do samopomocy i wykazując, że w miarę możności rząd powinien się opiekować inwalidami, oraz zachęcił do wpisywania się do Związku. Na razie Związek ma urzędować w starostwie, póki nie zostanie wynajęty osobny dom.

Pozdrowienia od żołnierzy. Pięknym Babiczankom i Lipowiankom zasyłają serdeczne pozdrowienia żołnierze II. baonu krakowskiego grupy podlaskiej: kapr. Chudzik Jan z Lipowca, Jan Ziajka, Antoni i Stanisław Nędza z Żarek, Wawrzyniec Wyrobiec. Serdeczne pozdrowienia pięknym Czernichowiankom zasyłają żołnierze z krakowskiego II. baonu etap. grupy podlaskiej: Piotr Grzywa, Józef Gicek, kapr. Wład. Wójcik, plut. Adam Czernecki.

Posłowie ludowi przed wyborcami.

Wiśnicz Stary. W niedzielę 14 b. m. po południu zebrali się w Wiśniczu Starym włościanie z całej parafii, a więc z Wiśnicza Starego, Małego, Nowego, Kobylin, Kobyla, Leksandrowy, w liczbie kilkuset, aby wysłuchać sprawozdania posłów dra Kiernika i Rudnika. Zagaił dr Ligęza, przewodniczył gosp. Antoni Kukla, sekretarzem był gosp. Truś. Po wysłuchaniu sprawozdania rozwinęła się dyskusya, w której przemawiali gosp.: Bukowski, Adamczyk, Kukla, Maździeń, Bienias i ks. Papież. Ten ostatni naprożno próbował wywołać niechęć do posłów i stronnictwa Piastowców. Po ciętej odpowiedzi posła dra Kiernika, który wykazał bezpodstawność zarzutów, czynionych stronnictwu i prezesowi Witosowi, zgromadzeni jednomyślnie uchwalili zaufanie i podziękowanie posłom ludowym za ich pracę dla dobra ludu. *Piastowiec.*

Dobrzechów w Strzyżowskiem.

Na Matkę Boską Zielną, t. j. 15 sierpnia, odbył się u nas wiec, na który przybyli posłowie Szmigiel i Świerad. Wiecowi przewodniczył p. Stan. Dziadek, sekretarzował p. kierownik szkoły z Markuszowy. Po sprawozdaniu posłów Szmigla i Świerada zabierali głos pp. Tenczar Wincenty, ks. wikary Kogut, miejscowy kierownik szkoły i inni. Szczególnie podniosłem było przemówienie ks. wikarego Koguta, który wzywał zebranych do organizacyi. Zawiązano więc Radę ludową „Piastową" pod przewodnictwem p. Wład. Mijala, do której zarządu wszedł także ks. wikary Kogut, jako sekretarz i skarbnik. Wiec zakończył gorącem przemówieniem p. Winc. Tenczar, na którego wniosek uchwalił wiec przez aklamacyę zaufanie dla polityki posłów „Piastowców" i dla posłów naszego okręgu wyborczego.
Józef Ziemba.

Żabierzów w Rzeszowskiem.

Dnia 31 sierpnia przybył do nas na sprawozdanie poseł Szmigiel. Po sumie rozpoczął wiec gorącem przemówieniem ks. kanonik Sochański, który został wybrany przewodniczącym wiecu. Sekretarzował p. Jan Buda z Racławówki. Po obszernem sprawozdaniu posła Szmigla zabrał głos p. Cioch, wójt z Racławówki, który zaproponował między innemi, aby szpitale wojskowe usunąć ze szkół i internatów, a umieścić je z większym pożytkiem dla chorych w okolicznych pałacach dworskich, które stoją próżne, n. p. w Tyczynie, Zwięczycy, Przybyszówce, Załużu. Na wniosek ks. kanonika Sochańskiego uchwaliło zgromadzenie votum zaufania dla posłów Piastowców, a także dla posła Szmigla. Po wiecu wysłuchiwał poseł Szmigiel skarg i życzeń wyborców i wyborczyń. Następnie odjechał poseł z gospodarzami ze Stareniwy, którzy chcieli mu przedstawić sprawę strzelnicy wojskowej, gdyż gospodarze, na których gruntach strzelnica stoi, czują się pokrzywdzonymi.
Jan Lech.

Lutcza w Strzyżowskiem.

Dnia 8 września odbył się u nas po sumie wiec sprawozdawczy posła Szmigla pod przewodnictwem naczelnika gminy, p. Wojciecha Tronia. Zastępcą przew. był kier. szkoły z Zyznowa p. Łabudzki, sekretarzował p. Źrebiński ze Zyznowa. Po szczegółowem sprawozdaniu posła Szmigla wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos pp. Jan Szurlej starszy, ks. wikary Bolek, Źrebiński, Wojtaszek Józef ze Zyznowa, Józef Szurlej, listonosz, i inni. Ludność narzekała na nieznośne stosunki dzierżawy u obszarnika Chaskla Walacha, gdzie za dzierżawę 1 morga pola płacą 40 koron i 14 dni robocizny przy żniwach; tak płaci Ignacy Janusz i Anna Sznelek, która z dziada pradziada dzierżawi $1\frac{1}{2}$ morgi pola, za co obecnie płaci p. Walachowi płaci 60 koron i 16 dni robocizny przy żniwach. Ponadto p. Chaskel Walach ma zamiar rozparcelować obszar dworski w Lutczy między „inwalidów" żydów, przez co utworzyłby kolonię żydowską na obszarze, który od wieków uprawiali tubylczy pańszczyźniani chrześcianie. W tej materyi wniósł p. Walach podanie do ministerstwa rolnictwa. Poseł Szmigiel przyrzekł zająć się skargami ludności, a przedewszystkiem p. Walachem. Na wniosek p. J. Szurleja uchwalił wiec votum zaufania dla posła Szmigla. *Jan Pitera.*

Niewodna w Strzyżowskiem.

W niedzielę 7 września odbył się u nas po sumie wiec sprawozdawczy posłów Szmigla i Świerada. Na wiec przybyli obaj księża miejscowi i inteligencya miejscowa i okoliczna. Po dłuższem i wyczerpującem sprawozdaniu posła Szmigla, zabierali głos poseł Świerad, pani Piterowa ze Szufnarowy, p. Pitera i inni. Na wniosek przewodniczącego p. Wójtowicza z Niewodny uchwalił wiec przez aklamacyę votum zaufania dla posłów Piastowców i dla posłów Szmigla i Świerada. Po wiecu wysłuchali posłowie życzeń ludności. Ludność narzekała na brak opału na zimę, na brak ubrań i obuwia, na brak soli, niezałatwioną wypłatę za świadczenia i szkody wojenne, na powolne załatwianie reklamacyj, na urząd wojskowy w Rzeszowie, który się każe zgłaszać starym żołnierzom po ubrania, zostawione w magazynach, a skoro się zgłoszą, to nie dostają nic, lub stare łachy, albo stare worki, włożone we worek, co zakrawa na kpiny z ludności.

Wójtowicz.

Słocina w Rzeszowskiem.

Wielu uczestników z całej parafii zgromadził dnia 7 września wiec posła Andrzeja Pluty, któremu przewodniczył miejscowy gospodarz Gliwa. Wśród zebranych od samego początku dał się zauważyć silny a nieprzyjazny nastrój przeciw urzędnikom, zwłaszcza tym z urzędu gospodarczego i starostwa, którzy dziś często lekceważą słuszne żądania naszej ludności i ordynarnie traktują ludzi ze wsi. Powoli jednak, pod wpływem wymownych i rozumnych wywodów posła Pluty, oraz następnego mowcy, dra Kusia, wrogi nastrój nieco złagodniał, ale żądano, by o lepsze i przychylniejsze traktowanie w urzędach upomnieć się w stanowczy i energiczny sposób tam, gdzie należy. W związku z tem poruszył p. Kunysz różne bolączki wiejskiej ludności, napiętnował opieszałą gospodarkę wielkich właścicieli, którzy swoje pola zamieniają w czasie wojny na łąki, zamiast zasiewać je zbożem, a p. Gliwa Jędrzej ze Zalesia wyraził cześć i uznanie dla pracy ludowców, oraz posła Pluty, co też zebrani jednogłośnie uchwalili. Wkońcu miejscowy proboszcz, ks. Kobak, rzucił myśl, by dla najbiedniejszej ludności wioski Słocina założyć śpichlerz gminny, z któregoby na przednówku czerpali biedacy, a zarządem i wydzielaniem miałaby się zająć miejscowa Rada ludowa.

Sekretarz *Ferenc.*

Łańcut.

Dnia 7 września odbył się u nas wiec sprawozdawczy posłów Jachowicza i Sobka, na który przybyło także mnóstwo włościan z okolicznych wsi. Przewodniczył p. Władysław Bieniasz ze Soniny. Zanim przystąpiono do sprawozdania poselskiego, dr Borowiec wygłosił obszerny referat o gwałtach prusactwa na Górnym Śląsku, poczem uchwalono rezolucyę stwierdzającą, że lud polski nie cofnie się przed żadnemi ofiarami, aby Górny Śląsk złączyć z Macierzą. Z kolei zabrał głos poseł Sobek i w przeszło godzinnem przemówieniu omówił ogólnie prace Sejmu, poczem poseł Jachowicz skreślił polityczny skład Sejmu, omówił ustawy uchwalone i wyłożył, jaka z nich korzyść lub szkoda wyniknąć może dla nowopowstającego państwa polskiego. Wkońcu zainterpelowany w sprawie gruntu kupionego od hr. Potockiego, szczegółowo tę rzecz wyjaśnił. W dyskusyi posypały się żale i prośby, żale na złą aprowizacyę, na brak ubrań, skór, brak pracy dla robotników, na kucmarstwo urzędników i t. p. Posłowie obiecali starać się o ile możności o usunięcie niedomagań. Wkońcu zabrał głos przew. Władysław Bieniasz, który podziękował posłom za ich pracę w powiecie. Jednogłośnie uchwalono wotum zaufania całemu klubowi Piastowców, a szczególnie posłom Jachowiczowi i Sobkowi za energiczną obronę interesów ludowych.

Stach.

Głogów w Rzeszowskiem.

Dnia 8 września odbył się na rynku pod przewodnictwem miejscowego obywatela, p. Pikora, wiec dla ludności naszego miasteczka i okolicy, na którym poseł Andrzej Pluta złożył piękne sprawozdanie z pracy Sejmu i ze swych zabiegów około budowy kolei Rzeszów-Głogów-Sobów, oraz wzywał obecnych rolników, by w interesie spokoju i porządku w państwie odstawiali w czas wyznaczone im kontyngenty zboża, by zbywające ziarno sprzedawali po ustanowionej cenie biednej ludności, a nie spekulantom-paskarzom. Sam obiecał starać się o ceny maksymalne na odzież i obuwie. Następnie delegat, dr Andrzej Kuś, przedstawił wspólny od dawna los miasteczek i wsi i potrzebę obecnego współdziałania, oraz omówił różne sprawy powiatowe i organizacyjne. Wyrażeniem podziękowania za przybycie i uchwaleniem votum zaufania dla posła Pluty i klubu Piastowców zakończył się ten miły nam wiec.

Uczestnik.

Zubsuche, w Nowotarskiem.

W dniu 31 sierpnia odbyło się w Nowem Bystrem zebranie parafialne, zapowiedziane przez szanowanego przez lud ks. Czerniewskiego, tutejszego proboszcza. Przewodniczącym wybrano Jędrzeja Fudalę, sekretarzem Macieja Naglaka. Na zebranie przybył nasz poseł Bednarczyk, który w długiej swej mowie zdał przed wyborcami sprawozdanie z prac Sejmu i stanowiska posłów ludowych. Zebrani wysłuchali sprawozdania z wielkiem zainteresowaniem, a podziękowawszy p. posłowi za jego pracę, starania się o Podhale i za przybycie ze sprawozdaniem, uchwalili rezolucyę, wyrażającą posłowi Bednarczykowi, jako też posłom ludowym za ich niestrudzoną pracę w Sejmie, mającą na celu dobro ludu wotum zaufania i wzywającą, aby posłowie starali się koniecznie o wolny handel zbożem i artykułami żywności, gdyż tylko wolny handel może uchronić ludność od cen paskarskich i wyzysku lichwiarskiego spekulantów, przeważnie żydów i naprawi stosunki aprowizacyjne, które są obecnie nie do zniesienia.

Maciej Naglak.

Ciechawa, 22 września.

Zwołane przez naszych posłów, dra Kiernika i Rudnika, zgromadzenie w Ciechawie dnia 21 września obesłały nader licznie okoliczne gminy: Cichawa, Brzezie, Niegowić, Niewiarów, Świdówka, Wiatowice, Zborczyce, Pierzchów, Grodkowice i inne. Około 1000 ludzi na osiedlu p. Wnęka pod gołem niebem wysłuchało wyczerpującego sprawozdania posłów dra Kiernika i Rudnika. Przewodniczył naczelnik gminy Cichawa, Lisowski, sekretarzował p. Szczepanik z Brzezia; w ożywionej dyskusyi przemawiali pp.: Wojciech Lisowski z Cichawy, Jan Jankowicz z Grodkowic, Błażej Wnęk, Szczurek i inni, podnosząc niezmordowaną pracę posłów Piastowców w Sejmie i w powiecie. Po wyjaśnieniach posła dra Kiernika w sprawie żywotnych potrzeb powiatu (ziarna do siewu, wyżywienia bezrolnych, drzewa na opał, soli, sprawy odbudowy i t. p.) zgromadzeni jednomyślnie wśród oklasków, uchwalili podziękowanie i zaufanie posłom Piastowcom oraz

rezolucye w sprawie Górnego Śląska, wolnego handlu i demokratycznej konstytucyi państwa.

Jakóbkowice, w Nowosandeckiem.

W niedzielę dnia 13 września odbył się u nas wielki wiec, na którym poseł Narcyz Potoczek złożył sprawozdanie poselskie. Przewodniczył p. Sieradzki z Bielska, sekretarzował kierownik szkoły p. Stanisław Lisiewicz z Jakobkowic. W dłuższej przemowie wyłuszczył poseł Potoczek cały przebieg organizacyi państwa polskiego, przebieg prac Sejmu, objaśnił nowe ustawy, sprawę reformy rolnej, znaczenie Związku stronnictw ludowych i stanowisko jego wobec rządu. Po przemówieniu posła Potoczka rozwinęła się dyskusya, w której liczni mowcy skarżyli się na różne bolączki, jak niemożność kupowania drzewa w lesie Łososina, na zaniedbanie dróg gminnych i powiatowych, na spustoszenia, jakie robi nieuregulowana rzeka Łososina. Uchwalono szereg rezolucyj, w których domagano się wprowadzenia wolnego handlu ziemiopłodami, przeprowadzania budowy kolei od stacyi Marcinkowice przez Tęgoborze i Jakóbkowice do Brzeska, gdyż w okolicach tych jest kamień wapienny, nafta, wosk ziemny i węgiel, mogłaby też powstać cukrownia; uchwalono wreszcie, na wniosek p. Zająca, zorganizować chłopską spółkę handlową dla zakupywania materyałów odzieżowych. Wkońcu poseł Potoczek odpowiedział na zapytania i żale i obiecał według sił i możności zaradzić złemu. — Zgromadzeni uchwalili posłowi Narcyzowi Potoczkowi i całemu klubowi Piastowców pełne votum zaufania.

Prezydyum.

Tęgoborze, w Nowosandeckiem.

Dnia 20 września złożył u nas sprawozdanie poselskie poseł Narcyz Potoczek. Przewodniczył nacz. gminy p. Walenty Krężel, sekretarzował p. Karol Szowczyk. Na wiec przybył też ks. kan. Szczygieł z Jakóbkowic, miejscowy ks. proboszcz i obecni klerycy. Poseł Potoczek przedstawił w trzygodzinnej mowie prace stronnictwa Piastowców nad odrodzeniem ludu, nad organizowaniem państwa polskiego, wyjaśnił skład Sejmu, uchwalone przezeń ustawy, omówił szeroko sprawę reformy rolnej i wezwał do wytężenia wszystkich sił, celem podniesienia oświaty, wezwał do organizacyi i ujęcia handlu w polskie ręce. W dyskusyi, jaka się potem rozwinęła, mowcy skarżyli się na uciążliwe podatki osobisto-dochodowe, na brak drzewa opałowego i bn. dulcowego. Ks. kan. Szczygieł, godząc się na wywody posła, postawił wniosek, by stronnictwo katolicko-ludowe połączyło się z Piastowcami, by religia katolicka była obowiązkową, by prezydentem Polski mógł być tylko katolik, p. Połomski domagał się, by proboszczom gruntów nie zabierano, p. Pałka, wójt, domagał się wprowadzenia robocizny na drogach gminnych II i III klasy. Uchwalono rezolucyę, wniesioną przez p. Zająca ze Świdnika, a protestującą przeciwko sprzedaży obszaru dworskiego Zbyszyce, nie w ręce chłopskie, na wniosek wójta z Tęgoborza p. Krężla uchwalono podziękowanie p. Dunikowskiej i hr. Bresowej, które darowują po kilkadziesiąt morgów ziemi dla inwalidów, rezolucyę ks. kan. Szczygła o regulacyę rzeki Łososiny, rezolucyę o założenie powiatowej chłopskiej spółki handlowej i t. d. Po wyjaśnieniach i odpowiedzi, udzielonych przez posła Potoczka, zgromadzenie uchwaliło posłowi N. Potoczkowi i klubowi Piastowców pełne zaufanie.

Wal. Krężel, przew.; *Karol Szowczyk*, sekr.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Z ruchu organizacyjnego.

Mielec. Dnia 4 września odbyło się w Mielcu w sali Rady powiatowej, przy udziale p. posła Kędziora, poufne zebranie naszych mężów zaufania z gmin powiatu mieleckiego. Zagaił zwołujący zebranie p. Chciuk, profesor gimnazyum w Mielcu, przewodniczącym wybrano p. Bika z Młodochowa, sekretarzem prof. Pradego z Wadowic.

Poseł Kędzior przedstawił zebranym stosunki polityczne w Sejmie i powiecie, omówił dokładnie sprawę świadczeń i szkód wojennych według najnowszej ustawy i poruszył wiele rzeczy nowych i ważnych dla ludności.

Sprawę organizacyi stronnictwa ludowego „Piast" w tutejszym powiecie omówił p. prof. Chciuk. Następnie wybrano tymczasowy komitet powiatowy naszego stronnictwa.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, omówiono szereg bolączek ludowych, aby je dać poznać posłowi Kędziorowi. Skarżono się zwłaszcza na stosunki, panujące w starostwie i innych urzędach, podnoszono, że zbyt jawnie sprzyjają one żydom, że żyd zawsze w urzędzie prędzej, niżli chłop wskóra. Podniesiono też ostre zarzuty przeciw tutejszej składnicy Kółek rolniczych, która nie odpowiada swemu zadaniu, bo sprowadza towary niejednokrotnie lichsze, niż w sklepach żydowskich, a sprzedaje je o 100% i więcej drożej. Towary amerykańskie, przeznaczone dla najbiedniejszej ludności, nie dostają się zupełnie na wieś, a i w mieście nie dochodzą one do rąk najbiedniejszych. Postanowiono dlatego na najbliższem walnem zebraniu członków składnicy domagać się zmiany jej zarządu i jej kierownika. Na wniosek posła Kędziora postanowiono w każdej gminie wyznaczyć mężów zaufania, którzyby między innemi podpisywali i opiniowali listy i prośby do posła Kędziora. Tylko listy podpisane przez naszych mężów zaufania, względnie członków komitetu (zarządu) powiatowego, będą mogły liczyć na uwzględnienie. Ustanowiono też biuro stronnictwa ludowego na powiat, a prowadzenie tego powiatowego biura powierzono przewodniczącemu zarządu, prof. Chciukowi, który prowadzić je będzie w mieszkaniu swem naprzeciw sądu we czwartki od godziny 11 do 2 (w dni targowe). Ażeby p. posłowi Kędziorowi nie zabierać zbyt wiele czasu, w sprawach mniej pilnych i mniejszej wagi, zwracać się należy do tegoż biura, a nie wprost do p. posła Kędziora.

Sekretarz zebrania.

Chrzanów. Dnia 4 września b. r. odbyło się w Chrzanowie w sali „Sokoła" powiatowe zgromadzenie P. S. L. Piastowców, na które przybyło około 200 Piastowców. Zgromadzeniu przewodniczył prezes stronnictwa, p. Olas, sekretarzował p. Bandurski. P. Olas a następnie przybyły delegat stronnictwa, p. Stanisław Parys z Krakowa, dokładnie objaśniali program organizacyjny P. S. L. Piast, wykazując korzyści, wynikające z organizacyi, przyczem p. Parys zakończył swą przepiękną mowę, słowami: „My tylko pracy imajmy się szczerze, krzepmy żar dusz, hartujmy sumienie, serce za piołun dawajmy w ofierze, a Bóg nam zeszle w nagrodę zbawienie". Ze względu, że powiat nasz jeszcze nie jest należycie zorganizowany, nie można było przystąpić do wyboru powiatowej Rady ludowej wobec czego do pracy organizatorskiej, zanim stronnictwo przystąpi do organizacyi powiatu, zgłosili się dobrowolnie pp.: Chmaj, Slusarczyk, Ignacy Bartosik, Bandurski. Na wniosek p. Bandurskiego, powołano powyższych do tymczasowego zarządu P. S. L. Piasta z prezesem p. Olasem, a na wniosek p. Wolframma z Krzeszowic kooptowano do tegoż tymczasowego zarządu pp.: Jana Taborskiego z Wy-

[illegible]owa; Józefa Clubę z Babic; Franciszka G u j ę z Dąbrowy; Józefa M ą d r z y k a z Olszyn; Wojciecha K a p c i ę z Brzezinki; Antoniego R a c z k a ze Szczakowej; Augusta Z i e l i ń s k i e g o z Alwerni; Franciszka L a t k o z Libiąża; Stanisława S w a c z y n ę z Młoszowej; Franciszka J ę d r z e j c z y k a z Młoszowej; Gustawa W o l f r a m m a z Krzeszowic; Józefa S w o r z e n i o w s k i e g o z Libiąża; Jakóba S e r m a k a z Libiąża.

Między wielu zgłoszonemi rezolucyami, które do wiadomości p. posłów naszego stronnictwa przesłano, uchwalono wysłać p. Feliksa Kuchtę, wójta z Bolęcina, jako członka delegacyi do Warszawy w sprawie upaństwowienia gimnazyum w Chrzanowie i utworzenia w Chrzanowie szkoły przemysłowej. *H. Bandurski.*

Ropczyce. Dnia 1 września odbyło się tutaj zebranie komitetu Rady ludowej. Krótkie sprawozdanie z sytuacyi politycznej i zabiegów różnych stronnictw, celem zohydzenia Sejmu, oraz nagonki na stronnictwo ludowe Piastowców, złożył poseł B a b i c z, odpierając oszczerstwa. Sprawę ceny i nabywania drzewa omówił poseł D y ł o, sprawę organizacyi p. Szado. Podniesiono szereg zażaleń na inspektora szkolnego oraz omówiono sprawę agrarną i percelacyę.

Za sekretarza: *Członek Komitetu.*

Wadowice, 30 września.

Dnia 7 września b. r. odbył się w Wadowicach zjazd organizacyjny delegatów Rad ludowych i mężów zaufania. Przewodniczył p. M o s k a ł a z Barwałdu, zastępcą przewodniczącego obrano p. K u s i a z Baczyna, sekretarzował p. M o s k w a z Wieprza. Po zagajeniu zebrania przez p. R o m a n a Józefa, zabrał głos poseł K o c z u r. W długiem przemówieniu przedstawił wyniki prac sejmowych, omówił reformę agrarną i napiętnował kłamstwa, jakiemi walczy Stapińszczyzna. Cały szereg mówców (H a ł a t, K o n a r s k i, G i e r n s z c z a k) napiętnował machinacye obszarników, mające na celu obejście reformy agrarnej. Uchwalono zwrócić się do Klubu Piastowców, by stanowczo wystąpił przeciw t. zw. dzikiej parcelacyi; omówiono również ustawę z dnia 3 lipca o ochronie drobnych dzierżawców, której obszarnicy nie przestrzegają. P. W ę d a z Tłuczani nawoływał do jedności i skupienia chłopskiej siły w Sejmie; uchwalono zwrócić się do Klubu Piastowców, by nie ustawał w pracy nad utworzeniem zwartego Klubu posłów chłopskich. P. J u r a Albin, delegat oddziału organizacyjnego z Krakowa, przedstawił cel i zadanie organizacyi; uchwalono dołożyć starań, by Rady ludowe objęły wszystkie gminy powiatu. Z kolei p. K n a p i k z Łękawicy wyjaśnił sprawę państwowego monopolu wykupna zboża. Po obszernej dyskusyi, w której wykazano ujemne i szkodliwe strony monopolu, uchwalono zwrócić się do posłów, by dołożyli energicznych starań celem zaprowadzenia w o l n e g o h a n d l u. P. S t a r o w i c z z Benczyna omówił katastrofę węglową, jaka nam zagraża; ludność nie ma ani węgla, ani drzewa; szkołom grozi zamknięcie. P. J u r k a z Radoczy przedstawił pracę oświatową, jaka czeka Rady ludowe.

Po obszernej dyskusyi na temat braków aprowizacyjnych (sól, cukier), po omówieniu sprawy Kółek rolniczych, uchwalono popierać Kółka rolnicze; obszerne wyjaśnienia dawał p. Jura, wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa rolniczego.

Po dokonaniu wyboru powiatowej Rady ludowej, składającej się z 16 członków, zamknięto obrady. Uchwalono, by powiatowa Rada ludowa odbywała posiedzenia raz w miesiącu.

Wiec rolniczy w Tarnowie.

Tarnów, 19 września.

Dnia 19 z. m. odbył się w Tarnowie w sali „Sokoła" wiec rolniczy, zwołany przez zarząd Spółki obrotu bydłem i nierogacizną na powiat Tarnów. Wiec zagaił prezes tej martwej i na papierze istniejącej Spółki, ks. K o w a l c z y k. Wiec zwołany został w celu poinformowania szerszego ogółu o istniejącej Spółce. Przy tej sposobności wygłosił, względnie odczytał ks. Kowalczyk dłuższą mowę, w której omówił przyczyny złego stanu rolnictwa. Pomiędzy innemi przyczynami brak kooperatyw oddaje ludność na pastwę wyzyskiwaczy. Ks. Kowalczyk przypisał główną winę, że Spółka się nie rozwija — samemu ludowi, albowiem nikt nie chce sprzedawać do Spółki, gdyż Spółka płaci niższą cenę, niż kupcy na targu. Spółka nie może konkurować z cenami targowemi, jakie dają zorganizowani kupcy. Najgorzej na tem wychodzą chłopi. Mięso jest drogie i dla chłopa niedostępne. Spółka podobno sprzedawałaby taniej mięso. Dlatego na wsi jedzą, według ks. Kowalczyka, mięso tylko wtedy, gdy lis kurę udusi lub wronie kurczę się odbije. Na końcu tych parafialno-„fachowych" wywodów, trwających z półtorej godziny, postawił ks. Kowalczyk — kilka rezolucyi. W jednej prosił prezesa ministrów, Paderewskiego, o opiekę nad Spółkami. (Takiej Spółki, na czele której stoi taka „fachowa" siła, jak ks. Kowalczyk, nie potrafi ożywić nawet prezydent ministrów). W innych rezolucyach prosił ks. Kowalczyk dra Stefczyka o dalszą opiekę nad spółkami, a ks. patrona Adamskiego o pomoc i radę w obudzeniu Spółek galicyjskich. Dlaczego sążniste pochwały chciał od zgromadzenia przesłać Syndykatowi rolniczemu w Krakowie — trudno zrozumieć. Przecież Syndykat rolniczy jest instytucyą czysto wielkopańską. (Do Syndykatu należą tylko dziedzice, którzy mają 1000 morgów ziemi).

Po ks. Kowalczyku zabrał głos poseł W i t o s. Wywody posła Witosa, naprawdę fachowe i oparte na gruntownej znajomości stosunków rolniczych, skupiły uwagę i ożywiły zgromadzonych. Czuć było zaraz inną atmosferę i zainteresowanie zgromadzonych. Nie podobało się to ks. Kowalczykowi, który też w sposób, zdradzający chorobliwe zdenerwowanie, zaczął rzucać się i przeszkadzać posłowi Witosowi. Ogromny nietakt ze strony ks. Kowalczyka wywołał ogólne oburzenie zebranych. Ks. Kowalczyk musiał opuścić salę. Obecni na sali posłowie: Matakiewicz i ksiądz Lubelski jawnie krytykowali warcholstwo ks. Kowalczyka.

By nie posądzono nas o partyjność, sami zaproponowaliśmy ks. posła Lubelskiego na przewodniczącego. Dalsze obrady odbyły się spokojnie do końca. Poseł W i t o s w dłuższem przemówieniu poruszył najważniejsze sprawy, tyczące się rolnictwa, zachęcając gorąco do przystępowania do Spółki obrotu bydłem i do tworzenia kooperatyw. Przemawiali następnie: ks. L u b e l s k i, poseł M a t a k i e w i c z i p. R e g i e c, jako reprezentant takiej Spółki w Tuchowie, do której jednak, a szczególnie do p. Regieca, wielu krytycznie się odnosi.

Stwierdzić w końcu wypada, że do pracy kooperatywnej oprócz chęci trzeba koniecznie mieć odpowiednie zdolności organizacyjne, fachowe wiadomości, no i zaufanie. Wszelkie nieuctwo, jak niemniej zacietrzewienie partyjne, a szczególnie klerykalne i to tarnowskie, oraz prywata raczej dezorganizują, szkodzą kooperatywom i odtrącają ludność od wszelkich Spółek. *Jarzębina.*

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Skwarowa Mszanka: »Bluszcz« nie wychodzi od dawna. Nie rozumiemy listy pani, dlaczego administracya »Bluszczu« nie odpowiada na listy pani, względnie, dlaczego nie zwraca pieniędzy, wysłanych na prenumeratę, jeżeli pismo nie wychodzi. Trzeba jeszcze urgować w administracyi, a przecie w końcu sprawę załatwią. — **L. Totoś, Iłkowice:** Zapytaliśmy. Gdy nadejdzie odpowiedź, zamieścimy ją w »Piaście«. — **A. Dzlugasowski, Stanisławów:** Podanie poprzemy. — **S. G. W.:** Księgarnia Friedleina ma jeszcze na składzie wspomniane książki. Rocznik ten będzie obecnie asenterowany. Armia Hallera weszła w zupełności w skład armii polskiej i jako odrębna jednostka nie istnieje, więc się też do niej zgłaszać nie można. — **E. Druszkowska, Zarzecze:** W sprawie owych darów należało się zwrócić do starostwa, które się rozdziałem zajmowało. — **Czytelnik Nr 240:** W Krakowie wychodzą »Nowości Illustrowane«. Adres administracyi: Kraków, ul. Nowowiejska 83. Książki można wypożyczać w Towarzystwie Szkoły Ludowej, Krakow, ul. św. Anny 5. Obrót skórami jest wolny; można je dostać u handlarzy skór. — **L. Tereszkiewicz, Chmielnik:** Podanie poparliśmy. — **Porysowa, Kędzież:** Niema dotąd ustawy, na podstawie której pani mogłaby pobierać pensyę. — **M. P. z Wadowickiego:** Nie podpisanych korespondencyi nie zamieszczamy. Jeżeli są nadużycia, należy donieść do starostwa. — **A. Kasprzycka, Trześniów:** Z prośbą o wypłatę ostatniej raty pożyczki należy się zwrócić do krajowego urzędu odbudowy we Lwowie. Rata powinna pani zostać wypłacona. — **Interesowany:** Ochotnicy do armii mają się zgłaszać w powiatowych komendach uzupełniających. Rocznik wspomniany może się zgłaszać. Pozwolenie ojca wymagane. — **S. Wójcikiewicz, Biecz:** Wypłaty za szkody wojenne będzie możliwa dopiero wtenczas, gdy Polska otrzyma jakieś odszkodowanie. Dotąd to nie nastąpiło. Ubrania z Ameryki jeszcze przyjść nie mogły, bo zanim listy doszły do Ameryki, zanim z Ameryki pakunki przyjdą, upłynie dosyć dużo czasu. Pakunków można się spodziewać gdzieś w listopadzie lub w grudniu. Pakunki te nie zaginą z pewnością. — **Fr. Kalm, Olszowice:** Niech pan wniesie rekurs do komisyi zasiłkowej, a ta po zbadaniu przyzna żonie zasiłek. My sprawę tę poruszymy w starostwie podgórskiem. — **Stały czytelnik:** Jeżeli nam się uda wydać w tym roku kalendarz, to będzie on zawierał fotografie wszystkich posłów sejmowych. Księgarnie nie wysyłają obecnie katalogów książek. — **J. Biela, Nowy Sącz:** Jedyną instytucyą, z której mógłby pan otrzymać jakąś zapomogę, jest wspomniana przez pana krajowa komisya opieki nad inwalidami. Trzeba tam jeszcze urgować. Innej instytucyi tego rodzaju niema. — **J. Pelczarski, Leszczyny:** Kobieta owa miała słuszność. Nie można myśleć tylko o reformie rolnej, gdy państwo całe znajduje się w niebezpieczeństwie. — **Prenumerator „Piasta“:** Należy się zwrócić do ministerstwa spraw zagranicznych, oddział konsularny, Warszawa, ulica Miodowa 22, podać dokładne szczegóły, tyczące się syna i poprosić o przeprowadzenie tej sprawy. — **P. Jodłowski, Mostki:** Jeżeli chodzi o drzewo na odbudowę, to proszę się zwrócić do Ekspozytury budowlanej w Nowym Sączu, do jej kierownika, p. Heicmana, a on sprawę załatwi. Co do kupna ziemi, to jedna jest najważniejsza wskazówka, by ludzie nie osiedlali się we wschodniej Galicyi pojedynczo, tylko większemi gromadami. — **M. Bogucki, Surochów:** Ze sprawą pańską zwróciliśmy się do głównej komendy żandarmeryi. — **A. Kaczor:** Zgłaszać się należy w powiatowych komendach uzupełniających. O przyjęciu decyduje komisya asenterunkowa. — **J. Górski:** Zgłaszać się należy w tej sprawie do państwowych urzędów pośrednictwa pracy. — **Z. Renasiewicz, Pcatna:** Proszę wnieść podanie o zapomogę do starostwa, gdzie w tej sprawie jużeśmy się zwrócili. — **L. Nowak, Krosno:** Należy posłać do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie list z prośbą o wysłanie go jeńcowi. — **Czytelnik S. G.:** Książki te są jeszcze. Pobór rocznika 1901 ogłoszono obecnie. Do armii rocznika tego nie przyjmują. — **J. Zieliński, Glinik Maryampolski:** Jest pan zupełnie źle poinformowany o stosunkach aprowizacyjnych w Krakowie i innych większych miastach. W Krakowie panuje ostatnia nędza. Ludność nie ma środków do życia i nie może płacić cen, jakich paskarze żądają. Wolnego handlu zbożem nie było w Krakowie i niema. Gdy Sejm się zbierze, posłowie nasi zażądają stanowczego wprowadzenia wolnego handlu, a wtedy stosunki napewno się poprawią. — **M. Manierka, Puławy:** O Śląsku Górnym zamieścimy wyczerpujący artykuł w kalendarzu »Piasta« na rok 1920. W »Piaście« nie mieliśmy miejsca na szczegółowe omówienie wartości Śląska Górnego. W krótkich słowach podnieśliśmy jednak, że jest to najbogatsza dzielnica Polski, że ma ogromne pokłady węgla, cynku, ogromne fabryki żelaza, słowem, bajeczny przemysł, stanowiący fundament wszelkich gałęzi przemysłu. — **J. Kubliński, Czaniec:** Żołnierzom, wspomnianym przez pana, nie należy się żadne wsparcie. W sprawie z żandarmem nie możemy dać żadnej rady. Odpowiedź żandarma świadczy tylko o tem, że jest to człowiek bez najmniejszej kultury. — **Rozalka z nad Dunajca:** Pisma takiego nie znamy. — **Zur. S.:** Sprawą zajmą się nasi posłowie. — **A. Szalecki, Dynów:** Losy austryackiego, węgierskiego i włoskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża mają wartość i to większą, niż miały, ale na razie kurs ich nie jest jeszcze ustalony. Asenterunek rocznika 1901 teraz się odbywa. Królewiec jest stolicą Prus wschodnich, które stanowią odrębne państwo; nie będzie więc należał do Polski. Atlas i historyę Polski dostanie pan w księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny 23. — **„Z ludu“:** Szkoły nauk politycznych na razie w Polsce niema. **M. Piotrowski, Toporów:** Z Wiednia może pan wspomniane narzędzia sprowadzić. — **J. Stasik, Marcówka:** Tego rodzaju korespondencyi zamieszczać nie możemy. Szczegóły, które nam pan podaje, są zupełnie nieprawdopodobne. — **J. Zaucha, Rzędzin:** Gdy będziemy mieć więcej miejsca w »Piaście«, zamieścimy przysłane nam zagadki. — **M. Bąk, Mielec:** Dotąd niema funduszu na tego rodzaju zapomogi. — **J. Uroda:** Gdy będzie miejsce, zamieścimy. — **W. Basiura, Oczków:** Sprawa wypłaty zaległego żołdu nie została dotąd załatwiona z rządem austryackim; starania nie przydadzą się więc na nic. Gdy ta sprawa zostanie załatwiona, ogłosimy to w »Piaście«. — **Sz. D., Fatoma:** Trzeba się zwrócić do okręgowego biura opieki nad inwalidami i poprosić o uzupełnienie dokumentu inwalidzkiego. — **J. Płonka, Andrychów:** Ponieważ Polska nie ma własnej floty, nie może jeszcze urządzać poboru do marynarki. Zgłosić się do marynarki można. — **Badura, Śląsk:** O zaginionych żołnierzy należy zapytywać w pol. komisyi wojskowej likwidac. Wiedeń I, Canowagasse 5, albo pod adresem: Liquidierendes Kriegsministerium, Wiedeń VII, Mariahilferstrasse 22, Stiftskaserne. — **Bł. Kordasiński z Kączyna:** W sprawy sądowe mieszać się nie możemy. Niech pan się zgłosi do sędziego śledczego i powie to, co pan nam pisał, a on po porównaniu zeznań innych świadków zrobi, co potrzeba. — **M. Więcław, Zbydniów:** Właścicielka nie może pani wyrzucić z dzierżawy. Trzeba się udać do starostwa i zażądać opieki. Do Ameryki jechać jeszcze nie można. Z Ameryki na razie również wracać nie można, głównie dlatego, że niema okrętów do podróży. — **Br. Koziński, Nowy Sącz:** Niech pan w komendzie oświadczy, że pan nie może uzyskać od por. Piecza swojego browninga, bo właśnie ten porucznik browning zabrał i niech pan zażąda, by komenda postarała się o zwrot tego browninga, w przeciwnym razie niech pan doniesie do ministerstwa spraw wojskowych na ręce wiceministra Sosnkowskiego całą sprawę. W sprawie cukru dla pszczół zamieściliśmy wyjaśnienie w poprzednim numerze; zwrócić się trzeba do Towarzystwa rolniczego, Kraków, plac Szczepański 8. — **K. Kurnikowa, Stare Niedary:** Serdecznie się cieszymy, że pani nareszcie dostała wiadomość od męża. Nowo-Mikołajewsk leży w zachodniej Syberyi, z której powrót obecnie jest niemożliwy. O los męża może pani być spokojna, gdyż jest on w polskiej armii, współdziałającej z armią Kołczaka. Na powrót jego może pani liczyć dopiero po uporządkowaniu stosunków w Rosyi. — **„Korwin“:** Sprawa uruchomienia żeglugi na Wiśle jest w stadyum przygotowań. Niewątpliwie w Krakowie powstanie odpowiednia instytucya kierownicza. — **W. W., Posada Dolna:** Po druk i szczegóły zwrócić się pod adresem: Dr Witold Ostrowski, Kraków, ulica Smoleńsk 9. — **J. Rymarowicz, Trześniów:** Ze sprawą zwróciliśmy się do ministerstwa spraw wojskowych i do komendy żandarmeryi. —

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

Który z żołnierzy, którzy byli w niewoli rosyjskiej w gubernii kijowskiej wiedziałby coś o losie **Jana Rożka**, raczy donieść Michałowi Rożek, Biłka Szlachecka, p. loco

Do sprzedania 5¾ morga pola ornego, nadającego się wyśmienicie na przedsiębiorstwo przemysłowe, w powiatowem miasteczku, obok stacyi kolejowej — Zgłoszenia do kancelaryi adwokata Dra Spławińskiego, Jordanów, p. loco.

Ksiądz osiędzie przy kaplicy lub kościółku, w miejscowości oddalonej od parafii; chodzi o to, by było jakie mieszkanko. Wygoda dla ludzi wielka. Adresować: Administracya «Piasta», Kraków, Mały Rynek 4, dla X. Sielskiego.

Ktoby wiedział o losie **Jana Mizery**, szeregowca 31 p. p. 2 kompanii szturmowej, który w sierpniu 1917 r. był na froncie włoskim, raczy dać znać ojcu, Michałowi Mizera w Rybarzowicach Nr 122, poczta Łodygowice.

Dom przed wojną jeszcze budowany, jedno-piętrowy, na wysokich suterynach, nieskończony, do sprzedania lub na zamianę za małe gospodarstwo na wsi, za cenę 60.000 koron. Wiadomość: Michał Kurdziel, Rzemień, p. Rzochów via Dębica.

Ogłoszenie parcelacyi. Parceluje się pod Jarosławiem trzy folwarki o przestrzeni 450—370 i 200 morgów. Ziemia i łąki bardzo dobre i średnie. Informacyi przyjeżdżającym reflektantom udzieli na miejscu inż. geometra p. Stanisław Weiss, Jarosław, ul. Słowackiego l. 2. Parcelacyę przeprowadza adwokat Dr Stanisław Groyecki we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 18. 1—12

360 morgów pszennej ziemi I klasy, w majątku Stryjów, stacya kolejowa Wólka Orłowska pod Krasnostawem — okolica lesista, kościół obok 2—2

Wapno budowlane, wapno nawozowe, cement oraz cegłę dostarcza **Tadeusz Szczerski, Andrychów** (Sułkowice, tartak). Żądać oferty. 4—0

Koncesyonowane Biuro kupna i sprzedaży nieruchości I. Brożka we Lwowie, ulica Batore l. 4, **pośredniczy przy kupnie i sprzedaży** realności, majątków, lasów, fabryk, młynów i interesów handlowo-przemysłowych. 2—5

Tartak parowy z cyrkularka, połączony z młynem walcowym w **Lipnicy Dolnej,** poczta Lipnica Murowana, w powiecie bocheńskim, przyjmuje kloce (do 45 cm, t. j. 17 cali grubości) do tarcia na deski i na łaty. Ceny przystępne. 2—2

Dnia 24 sierpnia b. r. zginęła mi **klacz gniada,** na czole kwiatek, grzywa, ogon czarne, tylne nogi w pęcinach białe, lewe kopyto tylnie białe, przednie nogi z tyłu w pęcinach białe, kopyta przednie blatfusowate, na kłębie sierść pomięszana gniada z białą, wielkości jaja, wysoka od 148 do 150 metra, lat 5. Kto doniesie, gdzie ta klacz się znajduje, ten otrzyma wynagrodzenie od tysiąca do dwu tysięcy koron. Adres: **Złotek, Gorzyce,** pow. Tarnobrzeg. 1—3

Specyalne wina i wódki

hurtownie i częściowo, również **znakomite mydło do prania** poleca **J. Barberowski, Kraków, Mały Rynek l. 2—3.** 2—4

Kiełbasę czysto wieprzową

również wszelkie wędliny pierwszej jakości i nabiał kupuje: **J. Barberowski, Kraków, Mały Rynek l. 2—3.**

WIESŁAW SZAJDAKOWSKI I SKA

KRAKÓW, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 11

polecają w wielkim wyborze:

pończochy damskie i dziecinne, skarpetki, rękawiczki nicianе, sznurowadła, koronki, wstążki, tiule.

NICI I JEDWABIE DO SZYCIA.

Wszelkie dodatki do krawieczyzny Perfumerya i mydła toaletowe.

Dla Kółek rolniczych większy opust. 1—2

Papier na muchy arkusz 30 h.

Drobner — Kraków. 1—2

Kilkaset morgów gruntu rustykalnego

czarnoziem w okolicy Monasterzysk, do rozparcelowania Polakom (do kościoła rzym.-kat. 1 km) za cenę przystępną. Bliższe informacye w kancelaryi notaryalnej w Stanisławowie, ul. Gołuchowskiego 1. 1—3

Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, ulica Kopernika L. 20 ma do sprzedania

grunta orne

w bliskości miasta i stacyi kolejowej Rudki. 1—3

Wozy, koła, wyrobu kołodziejni maszynowej w Mszanie Dolnej w cenach:

za wozy okute z twardego drzewa, typu lżejszego, bez drabinki . . . . K 1.550

za wozy okute z twardego drzewa, typu lżejszego, z drabinką . . . . K 1.650

za wozy okute z twardego drzewa, typu lżejszego, ze skrzynią . . . . K 1.760

za wozy z drabinkami, cięższego typu . . . . . . K 1.800

koła niekute każdej wielkości . . . . . . K 75

koła okute jak wyżej . . . . . . K 200

Pasze treściwe: wytłoki buraczane, suszone metodą Stefensa po K 180·— za 100 kg;

Płatki buraków cukrowych o zawartości około 60% cukru po cenie K 220·— za 100 kg, wszystko loco stacya załadowcza;

Podkowy letnie i zimowe w każdej ilości w cenie K 4·15 za 1 kg;

Żelazo we wszystkich wymiarach, w każdej ilości loco Kraków, po cenie K 275·— za 100 kg;

Garnitury młocarniane, złożone z motoru, system Harverster i młocarnie systemu Kovarrika razem z pasami:

Motor o sile 4—5 HP., młocarnia z przyrządem, czyszczącym 22″ M . . . . K 30·200

Motor o sile 2—3 HP., młocarnie 22″ z wytrząsaczem i sitem eksklusive cło . . . . K 10·500

Wszelkie produkta naftowe z wyjątkiem nafty i świec, a więc benzyna, wszelkiego rodzaju oleje i smary po cenach fabrycznych;

Materyały budowlane: wapno, cement, gips, papa dachowa, żelazo i t. p. po cenach fabrycznych

poleca:

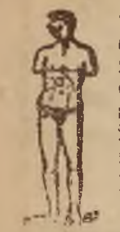
ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 8.

Zamawiać należy natychmiast, zapas niewielki. 1—3

Niepotrzeba się wstydzić

lecz aby nie zostać kaleką na całe życie,



to jeżeli komu zrobiła się gula czy pęk w pachwinie **czyli słabiźnie** lub na podbrzuszu, a może już opadło **mu w dół,** a jeżeli mu to dokucza lub sprowadza **osłabienie** ogólne lub nie — to jednak musi zaraz sprowadzić sobie bandaż — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż, należy przysłać miarę nitką lub w centymetrach przez biodra czyli kłęby w okolicy ciała. Opisać z której strony? Czy opadło już w dół? Wiek? Zajęcie i za jaką cenę. — Cena bandażu ze zwykłym aparatem K 80 i 90, z angielskiemi sprężynkami zaś K 120 i 140. Bandaże na obie strony czyli dwustronne kosztują zawsze cenę podwójną. Wysyła się pocztą i dobrze opakowane.

Fabryka bandaży na przepukliny czyli bruch, dla mężczyzn, kobiet i dzieci

N. L. Polaczek w Samborze 35

Galicya. 3—10

SIANO

słomę, koniczynę, ziemniaki i inne artykuły spożywcze

zakupuje po wyższych cenach 3—17

Centralny Związek producentów zboża i paszy

w Krakowie, Garbarska 5. Tel. 384 R.

ZBOŻE DO SIEWU

żyto „Petkus" II. odsiew, jęczmień jary „Hanna" II. odsiew

w partyach wagonowych i mniejszych. Przy zamówieniach należy przedstawić zaświadczenie odnośnego starostwa.

ZIEMNIAKI

w partyach wagonowych dla miast, konsumów, stowarzyszeń spożywczych i prywatnych odbiorców z dostawą wrześniową, październikową i listopadową, po cenach konkurencyjnych przyjmuje firma: 3—3

K. BUSZCZYNSKI & ST. BURTAN

Kraków, ul. Basztowa l. 17. Telefon 1151.

OGŁOSZENIE.

Z majątku Dmytrów, powiat Radziechów we wschodniej Galicyi, 4 km od stacyi kolejowej Chołojów, na linii kolejowej Lwów—Stojanów, są do sprzedania dla polskich, biednych, małorolnych i bezrolnych, a także dla bogatszych włościan gospodarstwa 10, 15, 20, 25, 30 i więcej morgowe, w cenie za 1 mórg od 1.000 do 4.000 K. Ziemia czarnoziem wapienny, zwany «rumoszem» lub bardzo dobre z wapnem zmieszane piaski, na których się rodzi pszenica, koniczyny, kartofle i wszelkie rośliny gospodarskie. Drzewo można nabyć na miejscu z lasów folwarcznych, po bardzo przystępnej cenie. Do sprzedania są także budynki gospodarskie i młyn wodny.

Zgłoszenia i zadatki przyjmuje na miejscu zarządca majątku, p. Henryk Rosenberg. 3—10

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać

kainit, sole potasowe

wysoko procentowe

gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski

dachówkę asbestową „Asbit" itp.

wszystko tylko w ładunkach całowagonowych.

Koniczynę czerwoną i tymotę

i inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych

ŻYWIEC, RYNEK 22

obok kościoła farnego. 14—39

„GLEBA"

Spółka ziemiańska producentów cykoryi: Rutkowski, Pruski, Lissowski i Spółka w Włocławku

poleca, jako nadzwyczaj smaczną, zdrową i posilną domieszkę do kawy, swoją

CYKORYĘ.

1—9

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Gór...
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkows...